

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 7.

Chicago, Illinois, Czwartek, 18-go Lutego, 1897 roku.

Rok 25.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

TYLKO
do 15-go Marca, 1897.

PREMIE

— CZYLI —
PODARUNKI
dla dobrych Abonentów
„GAZETY POLSKIEJ”

którzy opłacają Gazetę
na cały 1897 rok to jest do
1 Stycznia 1898 roku.

Wydawać się będą jedynie
do 15-go MARCA, 1897 r.

Jak w latach poprzednich, tak
też i w tym roku, ci panowie
abonenci, którzy opłacają „Ga-
zetę Polską” na cały rok 1897-ty
aż do 1-go Stycznia 1898, mają
prawo wybrać sobie w premii
czyli w podarunku za jednego
dolar wartości książek tak z po-
wiesiowych i historycznych jak i
do nabożeństwa.

Jak również na premią wydajemy
drzewka oraz rozmaite instrumenty,
podane w No. 1 ym Gazety.

Jeżeli abonent życzy sobie coś o
wynosi więcej niż jednego dolara
— od ceny podanej na odejściu
sobie dolara a resztę niechaj przy-
śle z prenumeratą. Np. kto sobie
zyczy Słownik Polsko-Angielski i
Angielsko-Polski. Cena jest 4 dol.
lecz na premią odchodzi 100 a po-
zostałe 8 dolarów należy dożyć do
prenumeraty. Razem Gazeta na
rok i Słownik uczynią 5 dolarów.

„Gazeta Polska” na rok wynosi
tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesy-
łać przez Money Order, expressem
albo w liście rejestrowanym.

Kto nie ma w domu lgo Ro-
cznika „Tygodnika” a życzy sobie
go mieć, może odebrać w pre-
mii za dopłaconie 50c. za oprawy
też „Tygodnika”. Ten pierwszy
rocznik Tygodnika wysyłamy Ex-
pressiem. Który z abonentów chci-
by, abyśmy przesyłali sami tu o-
płacił, niechaj do tych pieniędzy
dodolży 40c. za przesyłkę pocztową.
Razem Gazeta na rok i l-szy rocznik
Tygodnika s przesyłką uczynią
\$3.25, bez opłacenia przesyłki \$2.85.
Odbierający expressem sam prze-
syłkę opłaca. — Innych roczników
nie odstępujemy za zapłaconiem o-
prawy. Od cen następnych ro-
czników (II, IIIgo, IVgo, Vgo,
VIgo, VIIgo, VIIIgo IXgo, i Xgo)
odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi
jak i starzy abonenci.

W Premie w książkach i drzew-
kach wydawać się będą tylko do

15-go MARCA, 1897 r.

Ponieważ z powodu kilkuletnich
trudnych czasów, wielu zalega za
Gazetę a teraz niektórzy przy prze-
słaniu prenumeraty za i na Gazetę
do 1 Stycznia, 1898, żądają premie
tak za czas ubiegły jak i za przy-
szły — więc tym wszystkim do-
nosimy, że jedynie tego roku będzie-
my dawali premie tym, którzy je-
dnocześnie płacą za czas ubiegły i
naprzód. Właściciel nie powinien
tacy abonenci wcale premii dostać,
jeszcze nam za czekanie należałby
się procent, lecz mając wzgląd na
czasy panujące, tego roku będziemy
wydawali aż do **15-go MARCA**,
premie tym, którzy od razu przy-
ślą za Gazetę za czas ubiegły i
naprzód. Kto więc winien jest 2
dolary a przysła 4 dolary „za i na”
do 1 Stycznia, 1898 r., — będzie
miał prawo wybrać sobie na premią
za 2 dolary książki (za 2 lata),
lub co innego ofiarowanego przez
nas na premią.

Nowi abonenci mogą zapisać
sobie Gazetę każdego czasu. Wy-
śleszamy nowym abonentom Gazetę
od No. 1-go.

Extra premie:

Kto przysła 2 nowych abonen-
tów może wybrać sobie książek za
50c., za 3 nowych abonentów 75c.,
za 4 nowych abonentów za \$1.00,
za 5 nowych abonentów za \$1.50,
za 6 abonentów za \$2.00, za 10 no-
wych abonentów za \$2.50. Przytem
każdy nowy abonent dostaje swoją
premię za \$1.00 książek.

Nowi abonenci przysycają po Gaz. Pol.
z dołączeniem przedpłaty 2 dolary,
odbierają wszystkie numery od No-
wego roku aby mieć historię w kom-
pletcie. Kto nie chce poprzednich nu-
merów nie może żądać premii.

Podróżującym agentem
„Gazety Polskiej” i „Ty-
godnika P. N.” jest pan
Wawrzyniec Radomski, z
Winona, Minn.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH
Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

O hurtownym otruciu dono-
szą z Wiednia. W pewnej ma-
łej wiosce na Węgrzech zna-
czna liczba żon postanowiła po-
zbyć się mężów i 18 zadalo
swoim małżonkom trucizny z
takim rezultatem, że wszyscy
poumierali. Zbrodnia ta wywo-
łała ogromną sensację po ca-
łem cesarstwie austriacko-wę-
gierskiem.

Przez kilka dni obiegaly
wieści, że królowa angielska
Wiktorja cierpi na obłąkanie,
tj. delikatnie się wyrażając, że
ma „zajączki”. Tymczasem z
dobrego źródła donoszą, że sę-
dziwa monarchini ma zupełnie
zdrowy umysł, lecz stała się o-
pryskliwą i niecierpliwą z po-
wodu robiących się przygotowa-
nia na obchodzenie 60 letniej
rocznicy jej panowania. Wpa-
da nieraz w taki gniew, że za-
sami nie pozwala nikomu do
siebie dostąpić.

Z Paryża donoszą, że Dr.
Roux, stojący na czele insty-
tutu Pasteur'a w Paryżu, zro-
bił odkrycie, iż bakcylus plagi
bubonicznej w Bombay, In-
dyach Wschodnich, ma bardzo
slabą siłę odporną i wszystkie
antyseptyki są w stanie go za-
bić. Przy temperaturze 140
stopni, bakcylus ginie zupełnie
lecz zachowuje żywotność w
ziemi — który to faktiomaczy,
iż nigdy nie może być wyko-
rzenionym w krajach wscho-
dnych.

Utrzymują w Londynie, że
młody krak moskiewski dla te-
go tak zapadł na zdrowiu, że
palił zanadto mocne i wyborne
cygara. Namiętność do palenia
zniszczyła jego nerwy i dopro-
wadziła go do fizycznego upa-
dku tak, że jest dzisiaj zupełnie
bezwładnym i w części pozba-
wionym jasnego i zdrowego
rozumu.

Francya, dla powiększenia
dochodu, postanowiła nałożyć
podatek pogłówny na wszy-
stkich cudzoziemców zamie-
szkujących i pracujących lub
prowadzących biznes we Fran-
cyi. Odnosny bil podał już w
Izbie Deputowanych wice hra-
bia de Mitford.

W Londynie powstał projekt
wysłania Nansen'a na podróż
eksploracyjną do bieguna po-
łudniowego. Grono ludzi uczo-
nych i bogatych oświadczyło
gotowość urządzenia i wyposa-
żenia wyprawy i oczekuje tyl-
ko na ostateczną decyzję rzą-
du angielskiego, albowiem wy-
prawa ma mieć charakter urzę-
dowy.

W razie wojny pomiędzy
Grecją a Turcją, państwa te
mogą wystawić do boju na-
stępujące siły.

W czasie pokoju siły ture-
ckie są: 136,652 piechoty, 26,
000 konnicy, 19,315 artylerji,

27,560 inżynierów i zaciągów,
30,000 koni i 612 armat. Na
stopie wojennej armia turecka
liczy ogółem 922,127 oficerów
i żołnierzy wszytkiej broni,
60 000 koni i 612 armat. Pie-
chota jest uzbrojona karabina-
mi Mauser'a.

Sily Grecji są następujące
w czasie pokoju: 16 800 pie-
choty, 3,120 konnicy, 3,842
artylerji, 1,308 inżynierów. W
czasie wojny stan armii być
może: 215 740 oficerów i żoł-
nierzy wszytkiej broni. Armia
grecka ma karabiny Gra'sa.

Na wodzie Turcja posiada
licznieszą flotę od greckiej,
lecz wiele ze statków jest wca-
le nie zdalnych do służby. Naj-
lepszym okrętem wojennym
tureckim jest pancernik „Abdel-
Kader,” zbudowany przeszlego
roku, o 10,600 tonach i 12 000
koni sily i płynie 17 węzłów
na godzinę. Ogółem Turcja
posiada 19 okrętów wojennych
i wielką ilość małych statków.
Grecya ma 5 pancerników, lecz
są wszystkie niemal nowymi
i wszystkie są w dobrym po-
rządku do czynności. Prócz
tych 5, Grecya ma kilkana-
ście małych okrętów wojennych
i kilkadziesiąt łodzi torpedo-
wych.

Depesza do „Timesa” lon-
dyskiego z Sebastopola dnia
15 bm., donosi, że Rosya wy-
słała wielkie siły zbrojne do
Reni, Bederi i Izmaili i że sil-
ne posiłki zostały wysłane już
do Karsu i do innych punktów
nad granicą rosyjsko-turecką.
Do „Telegraph'u” zaś docho-
dzi wiadomość z Petersburga,
że rząd rosyjski kazał wysta-
ć do okolic Odesy 30,000 kozo-
ków, którzy mają być w pogo-
towiu na każde zawołanie.

Cesarz niemiecki tak się za-
trwożył wypadkami na Krecie,
że nie zważając na dzień świą-
teczny, w samą niedzielę udał
się kolejno w powozie do am-
basadorów Rosji, Austrii i
Anglii, w Berlinie i z nimi
miał ożywione narady. Amba-
sadorzy ci następnie udali się
na rozmowę do ministerstwa
spraw zagranicznych.

W Paryżu tak samo w nie-
dzielę prezes ministrów Hano-
taux zwołał na naradę mini-
strów mocarstw europejskich,
do której zaprosił admirała
Bernard, ministra marynarki
francuzkiej.

Dżuma w Indjach Wschodnich.

L o n d y n, Anglia, 13 lute-
go. — Wiadomości z Indyj
Wschodnich, z okolic nawie-
dzonych dżumą czyli „plaga
buboniczną” są bardzo zatrwa-
żającymi. Plaga ta i gład szę-
rzą się w kraju indyjskim w
sposób zastraszający i niepo-
dobny zupełnie do skontrolo-
wania. Rząd dał pracę u robot
publicznych od dwom do trzech
milionom krajowcom, ażeby
ich uratować od śmierci głodo-
wej, ale to samo nie wystarcza.
Rząd jest, jak się dosadnie o-
kazuje, zupełnie bezradnym.

Ludność wymiera setkami z
dżumy i z głodu.

Kto przysłał Money Order
na \$2.00 na Gazetę z Arcadia,
Wis. ?

Kto przysłał 90c., z Canby,
Minn. do „1001 Nooy” opr.
Nie było żadnego adresu.

Dla Pana L. Werner znaj-
duje się paka książek na
Ekspresz ofisie w Ware, Mass.

W przededniu wojny europejskiej.

Grecya orężem popiera powstanie na Krecie.

Książę Jerzy, drugi syn króla greckiego, wylądował
z wojskiem na Krecie i zajął wyspę
w imieniu Grecji.

To zniewoliło wszystkie mocarstwa europejskie do zajęcia
swoimi marynarzami miasta Kanea.

Rosya popiera Grecją i swoim stanowiskiem miesza szczył innych mocarstw,
które chcą wyprzeć Greków z Krety.

Cała sytuacja jest tak groźną, że lada dnia może przyjść do wybuchu
wojny europejskiej.

Spokój całej Europy został
zakłóconym przez energiczną
akcję Grecji, która stanowczo
się nie tylko oświadczyła za u-
wolnienie Krety z pod jarzma
tureckiego i za przyłączeniem
Krety, lecz na poparcie swoje-
go stanowiska wysłała na o-
krętach wojennych pod do-
wództwem księcia Jerzego
wojsko, które już wylądowało
na Krecie, i znajduje się 8 mil
od miasta Kanea. Skoro mo-
carstwa europejskie dowiedzia-
ły się o tem, natychmiast wy-
dały rozkaz zajęcia Kanei i
dnia 15 lutego z pancerników
państw europejskich wyszły
na ład siły zbrojne państw:
Anglii, Francji, Rosji, Nie-
miec, Austrii i Włoch i każde
wojsko morskie udało się do
swojego odnośnego konsultatu.

Jeden z podkomendnych
księcia Jerzego, pułkownik
Vassos, gdy wylądował z
wojskiem greckim na wyspie
Krecie, zajął wyspę w imieniu
Grecji i wydał gorącą odezwę
do chrześcian popowalując ich
do broni i do wypędzenia Tur-
ków. Odezwa ta miała skutek
na inne państwa europejskie,
jakby rzucenie bomby w ich
obóz, i bez straty czasu mo-
carstwa wysłały do rządu greckie-
go „zbiorną notę” domagając
się bezwarunkowo, aby wojsko
greckie opuściło Kretę. W
odpowiedzi na to, prezes mi-
nistrów greckich Delyanis, o-
świadczył, że Grecya nie uczy-
ni tego, wojska nie cofnie, i
Kretę posiędzie, chociażby o
to przyszło do wojny pomię-
dzy Grecją a Turcją.

Zuchwale to oświadczenie
wprawilo ministrów mocarstw
europejskich w zdumienie i
na razie nie wiedzieli co po-
cząć. Jest jasnym, że Rosya
popiera Grecję i że królowa
angielska sympatyzuje z nią i
na pół ją popiera. Cała sytu-
acja jest strasznie zawikłana.
Tymczasem Grecya wysła
pospiesznie wojsko nad granicę
turecką i już powołała wszy-
stkie rezerwy pod broń.

Sultan turecki posiada zna-
czne siły, większe od greckich,
lecz obawia się wszystkie prze-
rzucić nad granicę, bo lada
dnia może wybuchnąć powsta-
nie w Balkanach. Calkiem
dyspuszcza się na państwa eu-
ropejskie, które zaraz na po-
czątku zakazały mu poselać
posiłki do Krety.

Z Londynu donoszą, że mo-
carstwa europejskie, ze wzglę-
du na stanowisko jakie Rosya
zajęła, postanowiły chwilowo
zająć Kretę a ostatecznie od-
dać ją królestwu Greckiemu.
Jestto najlepszy krok, jaki mo-
żna uczynić aby nie dopuścić
do ogólnej wojny europejskiej,
której wybuch — jak się zdaje
— „wisi na włosku”.

W całej Grecji zapal pań-
uje nie do opisania i jest tak sil-
nym, że porwał wszystkie war-
stwy ludności. Jeźliby król się

Rewolucya Kubańska.

KEY WEST, Florida, 12
lutego. Nawet same dzienniki
w Havanie przyznawają, że po-
pelniane zostawają nieporó-
wane okrucieństwa przez żoł-
nierzy hiszpańskich, i że ofia-
rami ich są po większej części
kobiety i dzieci. Stosownie do
artykułu w dzienniku „La
Lucha”, którego jeden numer
tutaj odebrano wczoraj, młode
dziewczeta kubańskie zostały
„sprzedane na licytacyi” naj-
wyżej dającym, w rozmaitych
miejscowościach na Kubie.

W rzezonym numerze „La
Lucha” korespondent z Ar-
temizy podaje opis jednej takiej
licytacyi w tej miejscowości.
Na dniu 8 lutego kolumna his-
zpańska pod dowództwem puł-
kownika Estrucha powróciła
do Artemizy po splądrowaniu
jednej kubańskiej osady w
Cayajabos. Osadę żołnierze
zburzyli, 18 domów podpalił i
zabili 18 mężczyzn i pięć nie-
wiast. Ośm niewiast i 16 dzie-
wcząt wzięli jeńcem i przypro-
wadzili do Artemizy. Z tej li-
czby 10 było dziewcząt liczą-
cych od 10 do 14 lat i zupełnie
rozwinętych, jak zwykle jest
rzecz z dziewczętami kubański-
mi w tych latach. Skoro wojs-
ko przybyło do Artemizy,
obwieszczono, że dziewczęta
zostaną na licytacyi sprzedane
następnego dnia.

Licytacya odbyła się na gło-
wnym rynku (plaza) Artemizy
i obecnym był wielki tłum lu-
dzi. Jeden z oficerów pułko-
wnika Estrucha pełnił obowiąz-
ki licytatora i wychwał do
bze strony dziewcząt tak glad-
ko jak jaki handlarz niewolni-
kami w Konstantynopolu. Li-
cytacya była bardzo ożywiona.
Dziewięć dziewcząt sprzedane
zostało po cenach rozma-
itych od \$18 do \$60 a potem
na licytacyę przedstawiona zo-
stała ostatnie dziesięcie dzie-
wczę, liczące lat 14, i bardzo
śliznej urody. Licytator długo
się rozwodził nad zaletami i
powabami Kubanki. Licytacya
była przez długi czas bardzo
ożywiona, jedni oficerowie dru-
gich żwawo podbijali w cenie,
aż nareszcie kontest zeszedł do
dwóch abywantów — jednym z
nich był sierżant pułkownika
Ertruchy a drugim była jedna
pani. Na ostatku licytator przy-
jął ofertę sierżanta. Ponieważ
ogólnie wiadano, że sierżant
ten nie miał żadnych własnych
pieniędzy, albowiem był bar-
dzo biednym, przeto ciekawi
wkrótce się dowiedzieli, że „to-
war żywy” z pod młotką był
dla samego pułkownika Estru-
chy, któremu dziewczę to bar-
dzo się spodobało.

Gdy wiadomość o tej licy-
tacyi pojawiła się w kolumnach
dziennika „La Lucha”, powsta-
ło wielkie oburzenie w Havanie
a biskup zarządził zbadanie i
stwierdzenie faktu. Biskup do-
wiedział się wiarygodnie od
księdza Gonzalez'a w Artemizie,
że dziewczęta zostały naprawdę
sprzedane na licytacyi i pobra-
ne przez oficerów hiszpańskich,
i że protest miejscowych księ-
ży był zupełnie bezskutecznym.
Gdy o tem wszystkim dowie-
dział się biskup, udał się do
pałacu i zaprotestował tak sil-
nie, że burmistrz wydal rozkaz
do władz miejskich w Artemi-
zie, ażeby dziewczęta kubańskie
zostały odebrane Hiszpanom
nabywcom i ulokowane w kla-
satorze lub oddane władzy ko-
ścielnej. Biskup również żądał,

ażeby pułk. Estrucha został
zdegradowanym, lecz tego jemu
odmówiono.

Pułk. Estrucha jest tym sa-
mym, który niedawno temu
rozkażal wyrzucić do jeźnego
200 kobiet i dzieci, wziętych w
niewolę przez jego wojsko w
Pinar del Rio.

Podanie o tej licytacyi w „La
Lucha” wywołało głębokie
wrażenie i sensację w Hava-
nie, tym bardziej że dziennik
„La Lucha” jest kontrolowa-
nym przez markiza de Palme-
rola, który jest sekretarzem
stanu Weyler'a.

O podobnej licytacyi mło-
dych dziewcząt kubańskich do-
noszą z Zapaste w prowincyi
Havana a która się odbyła na
dniu 8 lutego.

Jedna kolumna hiszpańska
wyruszyła z Zapaste, i splądro-
wała i zniszczyła wielką osadę
kubańską w górach. Kilkana-
ście domów splonęło, szesna-
ście osób zostało wyrzniętych,
w tej liczbie 4 kobiety. W gó-
rach znajdują się liczne pieczar-
y i te także żołnierze hiszpań-
scy przetrzasnęli. W pieczar-
ach tych pochowane kobiety
stawiły opór i pięć niewiast
żołnierze zastrzelili. W jednej
pieczarze znajdował się starzec
70 letni otoczony córkami i
wnukami. Stary Kubańczyk
został zastrzelony na miejscu.
Żołnierze hiszpańscy wczoro-
m dnia 8 lutego powrócili do
Zapaste, z 22 kobietami i dzie-
wczętami oraz kilka małemi
dziećmi. Starsze niewiasty zo-
stały zagnane do więzienia a
młode dziewczęta wystawiono
tego samego wieczora na sprze-
danie licytacyją na głównym
rynku. Dwa najurodzniejsze
dziewczęta zostały kupione
przez wysokich hiszpańskich
oficerów.

HAVANA, 12 lut. Pogl-
oski są coraz to liczniejsze, że
Gomez wydobyl się z matni
kolumn Weyler'a i że obecnie
na czele swoich sił maszeruje
na zachód. Jedni rozgłaszają
nawet, że się już znajduje przy
Colon. Poglowski te muszą być
prawdziwe, bo ztąd czempred-
zej wysłano 4.000 wojska his-
zpańskiego do Colon we wto-
rek.

Gen. Weyler opuścił Santa
Clara i obecnie jest rozkwate-
rowany w Placetas.

W stolicy panuje natężone
zainteresowanie się. Wszyscy
czują, że są już wkrótce ważne
wypadki.

Donoszą, że bezpiecznie wy-
ładowana została wyprawa w
Maria la Garda, na północnym
wybrzeżu prowincyi Pinar del
Rio, z zapasami dla rewolu-
cyonistów.

KEY WEST, Fla., 12 lut.
Kubański major Luis Loran
zdobył hiszpański pociąg kon-
wojowy blisko Artemizy, w
prowincyi Pinar del Rio, w
poniedziałek i jeńcem wziął 50
hiszpańskich żołnierzy a ze
swojej sily nie utracił ani je-
dnego człowieka.

Gdy się dowiedział, że po-
torze pojedzie pociąg konwojo-
wy, podminował tor dynami-
tem i gdy pociąg nadjechał,
minę wysadził. Lokomotywa,
wagon zbrojny i 3 wagony pa-
sażerskie wyleciały w powie-
trze. Podczas gdy wagony ku-
lały się na dół po nasypie, Ku-
bańczycy dali ognia karabino-
wego — i Hiszpanie wywiesili
białą chorągiew. Szesnastu
Hiszpanów w eksplozji tej po-
ścielnej. Biskup również żądał,

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

Podarunki

czyli PREMIE w książ-
kach i drzewkach wyda-
wane będą tylko do 15

Marca, 1897 r.

ażeby pułk. Estrucha został
zdegradowanym, lecz tego jemu
odmówiono.

Pułk. Estrucha jest tym sa-
mym, który niedawno temu
rozkażal wyrzucić do jeźnego
200 kobiet i dzieci, wziętych w
niewolę przez jego wojsko w
Pinar del Rio.

Podanie o tej licytacyi w „La
Lucha” wywołało głębokie
wrażenie i sensację w Hava-
nie, tym bardziej że dziennik
„La Lucha” jest kontrolowa-
nym przez markiza de Palme-
rola, który jest sekretarzem
stanu Weyler'a.

O podobnej licytacyi mło-
dych dziewcząt kubańskich do-
noszą z Zapaste w prowincyi
Havana a która się odbyła na
dniu 8 lutego.

Jedna kolumna hiszpańska
wyruszyła z Zapaste, i splądro-
wała i zniszczyła wielką osadę
kubańską w górach. Kilkana-
ście domów splonęło, szesna-
ście osób zostało wyrzniętych,
w tej liczbie 4 kobiety. W gó-
rach znajdują się

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysłano do Europy jest następującym:

Table with exchange rates for various currencies: Marka do Cesarstwa Niemieckiego, Gulden, Rubel, Frank, Kroner, Lira.

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY. Luty, rok 1897.

- 18 C. Szymona Konk. 19 P. Zuzanny. 20 S. Eucharyusza, Ekharda. 21 N. Eleonory p. Serwacego. 22 P. Stoicy św. Piotra Ap. 23 W. Piotra Damiana. 24 Śr. Zygryda.

POLSKA ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Z Warszawy donoszą to iwo-wieckiego "Słowa":

Artykuły prasy polsko-rosyjskiej, prowadzone przeważnie z dobrą wolą, nie wydają dotąd dodatnich rezultatów. Obiecywane, a przynajmniej spodziewane na nowy rok zmiany w wyższych sferach urzędniczych w naszym kraju nie doszły do skutku.

Ukaz, pozbawiający Polaków ku pna majątków ziemskich w całej rozciągłości, jest stosowanym. O nauce języka rodzinnego myśleć bezkarnie nie wolno. I to wszystko według ugodowców rosyjskich ma ujednolicić kresowych nie szkiców z ludnością państwową.

Gdyby innych nie było wskazówek, należałoby powiedzieć, że w godowcy nasi w dziejach swoich zostali najzupełniej zawiedzeni. Podatki noworoczne i to siłą konieczności nam przysłać, ograniczając się do tego, że ks. Imeretyński został na wielokorządcę naszego wyznaczonego—co porównywalne z przeszłością, pozostała chcącmy się tużdzić, nie rozstawać się z nadziejami czegoś lepszego. Jednakże dotychczas w rachunku korzystnych zmian ta nominacja musi być zastawiona jako cyfra nieznaną.

Cenzura, zapatrują się na petersburską i nie znając życzeń następcy Szuwałowa, jest niewątpliwie łagodniejsza. Jankulio pozwolił na prenumerowanie "Czasu" i "Gazety Lwowskiej" każdej redakcji tutejszego dziennika. To jednak nie przeszkadza p. cenzorowi Sidorowiczowi, korespondentowi z Warszawy do jednego z pism ugodowczych, ostro kresić republikomów.

"Nowoje Wremia", pismo ugodowe, domaga się, aby przy reorganizacji gubernii Chelmskiej (która ze względu na brak pomieszczenia urzędów, jeszcze lat kilka nie będzie mogła wejść w wykonanie), zmienić nazwy ulic w Chelmie, nadając im tytuły bohaterów zastępionych w sprawie prawostawia.

Na zakończenie wreszcie listu za znaczącym fakcie, który świadczy, iż dotychczas urzędujące władze obstarują przy istniejącym systemie dowolności.

Jest zwiastującym w Warszawie wiele chwalebny zbierania funduszy, składania w redakcyach różnych datków dla biedaków pozostających w rodzinach w nędzy i rozdawanie według uznania redakcyi.

Pp. Petrow z Apuchtinem postanowili w tem rozdawnictwie przyjąć udział. Oberpolnomajster wiadomiał redakcyę, mające prawo zbierania datków na zapomogi, iż mają one utrzymywać książki rachunkowe, które policya może rozpatrywać i stosownie do rachunków mają odsyłać Apuchtinowi pieniądze na wpisy, aby ten rozdzielał je wbrew woli ofiarodawców, a w myśl swojego uznania, między potrzebujących i od tych odbierał kwity rosyjskie, a to samo ma policya z biedakami, umierającymi z głodu.

Takie przed nowym rokiem zrobione szkany wpłynęły znacznie na zmniejszenie ofiarności publicznej. Podobno z tego też powodu było zagrożonych 59 studentów wydaleniem z uniwersytetu dla braku funduszy na opłatę wpisowego.

— Warszawa, 12 stycznia. — Ogłoszona właśnie nominacja nowe-

Pierwszy podał tę wiadomość "Dziennik Poznański" i to w tej formie:

"Jak słyszymy, Jks. proboszcz Szadzinski z rezygnował z probostwa witaszyckiego."

Nie ma powodu przypuszczać, że by informacja "Dziennika Pozn." nie była prawdziwą.

"Dzien. P." pisząc, że ks. prob. Szadzinski "zrezygnował", pod-sawa czytelnikowi myśl, jakoby tenże kapłan z własnej woli zrezygnował z probostwa witaszyckiego. Sądźmy, że mało kto z czytelników "Dzien. Pozn." będzie tak naiwny, aby w to uwierzył. Ks. prob. Szadzinski podobnie, jak ks. Wlazło niedawno, z rezygnował, bo musiał, a nikt ich do tego skłonił nie był w stanie, jedno sama Władza duchowna.

Tylko od Władzy duchownej mogło wyjść wezwanie, żeby ks. Szadzinski złożył urząd proboszcza i Witaszyce opuścił. Co zaś tę Władzę jest rzecz inna; w to też nie będziemy się zatapiać i zaznaczamy tylko, że o jakimś dobrowolnym zrezygnowaniu z probostwa mowy być nie może.

Nikt także nie może tu mówić o tem, że ks. prob. Szadzinski pada ofiarą hakatyistów. Gazety nasze, które to potwierdzają, nie zdają sobie wcale sprawy z tego, co w publiczności wprawia. Gdyby miało być rzeczywiście tak, jak piszą, znaczyłoby to, że w konsystorz arcybiskupim rządzą — hakatyści. Mielibyśmy więc—rezygnacja—nie tylko Szadzinskiego — czego "Dz. Pozn.", który ciągle operuje przy tej fatalnej sprawie hakatyistów—pewnie nie chciał powiedzieć.

Jest źle! Niech się nikt nieczem nie ludzi: usuniecie ks. prob. Szadzinskiego z probostwa, to początek drugiej walki kulturalnej.

Pierwsza zwrócona była przeciw hierarchii Kościoła, księga — w stosunku do rządu—mieli się tak układać, jak rząd pruski sobie życzy; stosunek duchowieństwa z Stolicą Apostolską miał być rozluźniony, duchowieństwo miało słuchać więcej rozkazów idących z Berlina, a niżeli z Rzymu.

Druga walka kulturalna, która wysunęła naprzód kapłańską postać ks. prob. Szadzinskiego, nie dotyczy się księgi, tylko wiernych. Ma ona rozluźnić stary polski tradycyjny obyczaj. Chodzi o to, żeby w tym obyczaju przystawić do paciera polskiego — paciera niemiecki. Księga za mogą mieć spokój, jeżeli się na to zmianę zgodzą; jeżeli nie, to ich spotka los, jaki spotkał ks. Szadzinskiego.

Ze się ks. Arcybiskup już z tem liczy, potwierdza list jego do duchowieństwa, niedawno wystosowany.

— W No. 18 "Oregodnika" ozytamy zaś następujący artykuł w tej samej sprawie:

"Inspekcyja księży nad nauką religii w szkołach, a ks. prob. Szadzinski."

Powiedzieliśmy zaraz, że znany proces wysunął naprzód osobisty zatarg ks. Szadzinskiego, a usunął zupełnie na bok całe jądro rzeczy, tj. kwestyja inspekcyi duchownej nad nauką religii w szkołach naszych.

I nad tem mamy — wszyscy — obowiązek zastanowić się uważnie. Prawo kierowania a więc i dozoru nauki religii w szkołach poręcza księgom artykuł 24 konstytucyi pruskiej. W czasie walki kulturalnej rząd pruski odebrał to prawo księgom, przywrócił je dopiero po jej uśmierzeniu w wszystkich dziedzinach pruskich — z wyjątkiem naszej diecezyi.

Gdy dzisiejszy ks. Arcybiskup — przed 5 laty — zasiadł na stolicy św. Wojciecha — rozszedł się wieś do gazetach, że rząd pruski jest skłonny do przywrócenia księgom proboszczom naszej archidiecezyi prawa tego, jakie im konstytucyja przyznaje. Niebawem pojawiły się wiadomości w "Kur. Pozn.", a na wet wezwania, skierowane do księży proboszczów, ażeby do rejejencyi stawali wnioski o przywrócenie im tego prawa. Ważna ta sprawa była także wniesiona na rady kongregacyi dziekanów. Publiczność świecka po za duchowieństwem stojąca, nabierała przekonania, że to jest nietykalne życzenie i wola nowego Arcybiskupa, ale że tenże Arcybiskup przywrócił także z Berlina — w tym kierunku, jak się powszechnie wyrażano — pewne "ulgi" dla naszego duchowieństwa. Wszyscy w to wierzyli, bo postawie nasi — między nimi także dzisiejszy ks. Arcybiskup — z trybuny sejmowej po wiele króć wzywał rząd, by duchowieństwu naszym przywrócić, co mu się z konstytucyji należy, co już całemu duchowieństwu w Prusach przysłać, a tylko duchowieństwo polskie od tego wykluczyć.

Rychoł zrodziły się wątpliwości, czy inspekcyja nad nauką religii, o którą u nas każdy proboszcz z osobna miał się starać u rejejencyi, wyjdzie Kościołowi i narodowi polskiemu na pożytek i — na zdrowie. Przy tej inspekcyi bowiem chodziło nie tylko o materialną naukę religii i rozkład tego materiału pod okiem duchowieństwa, krótko mówiąc o plan nauki religii, ale także o język wykładowy. Ze względu na ostatni punkt, w praktyce szkolnej zamieszczony, chodziło o gwarancye, jakie rząd pruski dał pod tym względem naszemu duchowieństwu w szkole.

Wątpliwości te znalazły także wyraz w licznych artykułach "Kurjera", uchodzących już ogólnie za organ arcybiskupi. Jedni zaczęli, a drudzy przestrzegali, wotując: "timeo Danaos et dona ferentes". Nasuwała się bowiem myśl, czy księgi przyjmujące inspekcyję szkolną,

nie staną się czasem w szkole narzędziem germanizacyi, ile że prądy dążące do tak zw. germanizacyi przez Kościół już wtedy wyraźnie były zarysowane.

Obawy i wątpliwości te umiał znakomicie rozpraszac "Kurjer P.", jako organ duchowieństwa, malując w słonecznych kolorach tak zwane "ulgi wielkanocne"; wskazywano na miłe stosunki nowego Arcybiskupa z Berlinem, na jego głęboki zmysł polityczny, na jego wielkie wpływy. Rozpoczęły się też znane eksperymenty z nauką języka polskiego w lokalach szkolnych, ale za pieniądze nasze, w interesie nauki katechizmu, przyjmowanie ministrów oświaty p. dr. Bossego, owa-cy z memoiratami dla niego etc. etc. etc.

Dziwić się nie można, że księga nasi w dobrej wierze stawali wnioskami do rejejencyi o przywrócenie im inspekcyi w szkole. To przecież było ich świętem prawem i św. obowiązkiem, to im się należało z prawa Boskiego i z konstytucyi pruskiej. Mieli także za sobą lud polski, katolicki i mieli za sobą — zaczęli i opiekę swego Arcybiskupa — i nadzieje rozkołysane setnami obietnicami.

W takich stosunkach obejmował inspekcyję nad wykładem religii w szkołach głośny dziś kapłan ks. Szadzinski, proboszcz w Witaszycach pod Jarocinem.

Przy sprawowaniu inspekcyi duchownej natrafił on na poszlaki nie-prawnego rozporządzenia pow. inspektora szkolnego, kryjącego się po za nieznanym nikomu, bo sekretne rozporządzenie władzy wyższej, a więc rejejencyi, a dążącego do tego, aby wprowadzić do nauki religii paciera niemiecki. Natrafił on na poszlaki, że to się nie dzieje w szkole na drodze prawidlowej, nie na nauce religii, ale chyłkiem, na lekcyach języka niemieckiego. Rzecz prosta, że musiało to w nim zrobić obawę, aby paciera niemiecki nie został także chyłkiem przemycony do ognisk domowych jego polskich parafian.

Ze to go musiało rozdrażnić w wysokim stopniu, to jest psychologicznie uzasadnione; że go to musiało jako duszpasterza także w wysokim stopniu zaniepokoić, to jest znowu prawnie uzasadnione, bo skoro został inspektorem nauki religii w szkole, to miał także prawo żądać, żeby po za jego plecami nie wprowadzano nieprawnych innowacyi do nauki religii.

Występując przeciw tym innowacyom, nie czynił nic innego jak tylko bronił słusznego prawa Kościoła katolickiego i katolickiego ludu polskiego, a jak tego prawa bronił, to nam wykazał proces, jaki się w Poznaniu toczył.

Za to obrazę został pośrednio wprawdzie, ale faktycznie w sądzie potępiony, otrzymał kanoniczne monitum od swego Arcybiskupa, w końcu — wyszedł z probostwa, z parafii, w której był kanonicznie ustanowiony.

Czem zawinił? — czem sięgnął na siebie taką katastrofę, bo to prawdziwa katastrofa?

Mówią, że wykonywał przy tem urząd inspekcyi duchownej zbyt szorstko. Nie przeczymy, ale niech-by był z jego strony brak takwiane miękkiego, toczmy się, że w każdym języku paciera ma równą wartość wobec Boga, ale u polskich dzieci tylko paciera w ich ojczystym języku odnawiany ma wartość modylitwu, stawiał mu przewodniczący sądu pytanie:

"Kiedy paciera tylko w ojczystym języku odnawiany ma znaczenie modlitwy, jakże to jest z modlitwą, którą księdz w kościele odnawia — po łacinie? — czy ona ma przez to mniejszą wartość?"

Gdy ks. Szadzinski na to odpowiedział, wielu z przyszłych uczniów się zły w oczach zaświeciły.

To zaprawdę wielki wyznawca Wiary św. — Confessor Fidei!

Gdy spisywano z niego w pow. jarociniskim protokół, nie dodał wszystkich szczegółów; czy chociaż z umysłu tań, czy urzędniczym świeckim nie uważał za trybunał, przed którym miałby się sprawić z swych czynności, z swego sumienia ka-płańskiego — nie wiadomo. Na sądzie pod przysięgą na krzyż św. zeznał wszystko, o ile mógł pamięć sięgać, bo to, o czem zeznał, dzieło się w marcu, czy w lutym, zatem temu przeło 10 miesięcy.

Przyko było patrzeć, jak nie które osobistości, których stanowisko zbliżyło ich w pewnym stopniu do ks. Szadzinskiego, omyliły go.

Na korytarzu sądowym znalazł się Samarytanin, który wielce znużonemu kapitanowi przyniósł szklankę wody, żeby go orzeźwić.

— Piła, 22 stycznia. Zeszłej środy rano najeżdżał pociąg osobowy, pędzący z Berlina, niedaleko tutejszego dworca na zwrotniczego Góluńskiego. Pociąg odciął mi jedno ramię od reszty ciała i głowę mu zmiażdżył, tak że śmierć nastąpiła na miejscu. Nieszczęśliwy pozostał po sobie wdowę i czworo drobnych dzieci.

— Krzywił. Swego czasu arestowano tutaj robotnicę Kowalską, która już od wielu lat nie żyje z swym mężem, i to za zamordowanie swego dziecka i skazano ją na długo szłą karę więzienną. Teraz została Kowalska znów w Kościebie arestowana i uwieziona i to również za zamordowanie nowonarodzonego dziecka.

— Szamotyły. Kamienioś przy rynku, należącą do kupca Wischa, kupił w tych dniach piekarz p. Lipiński za 11,300 m.

— Oborniki. Dzieciak Schwartz z Drzconek poszedł w tych dniach do ogrodu. Gdy długo nie wracał, poszły dzieci zobaczyć, co się z ojcem dzieje i spostrzegły go bez

Co za tragiczny koniec! Skruszony został, a w nim skruszona została ważna częśćka żywotnych interesów i Kościola i katolickiego ludu polskiego.

Księga jego to księga Kościoła naszego i księga ludu polskiego.

Ze tak należy to katastrofę pomować, na dowód tego powołamy się w przyszłym numerze na wymowne świadectwo jednego z naszych kapłanów, który przed pół rokiem rozpisal się o tem w "Kurjerze Poznańskim".

— "Ks. Szadzinski, wielki Wyznawca Wiary św."

Dziwne to zdarzenie, że tak zw. proces ks. Szadzinskiego, a w rzeczy samej ks. Arcybiskupa, tak był jakoś w tajemnicy trzymany, że Kędakoya nasza nie miała zgoła żadnej wieści o nim i dowiedzieliśmy się o nim dopiero wtedy, gdyśmy w dzień procesu wyczytali pierwsze referaty o nim w "Kurjerze" i w "Dzienniku".

Pisma te były widocznie dobrze naprzód o terminie procesu powiadomione, ale pary z ust nie wypuściły.

Gdybyśmy byli o nim rycholej wiedzieli, byłibyśmy nie jeden ciekawy rys sprawy witaszyckiej naszym Czytelnikom podali.

Dziś na podstawie opowieści kilku naszych Łaskawych Czytelników, którzy się procesowi na sali sądowej przysłuchiwali, podajemy maty obrazek ks. Szadzinskiego, który był osobą całego procesu.

Powołano go już późno w noc, około godziny 11ej, wiadomo, że proces skończył się po godzinie 2 w nocy.

Wszedł na salę — spokojny, prawie obojętny, a jednak jakby zgnębony. Na pierwszy rzut oka trudno było wyczuć bliżej z twarzy i ruchów wewnętrznych stan jego duszy.

Ogólne wrażenie było kapłana spokojnego, cichego, pokornego, jak gdyby nieco nieśmiałego.

Ten charakter zachował przez cały czas przesłuchów swoich.

A sąd badał go bardzo długo; i przewodniczący sądu i prokurator i adwokaci stawiali pytania bardzo subtelne, wchodzące w zakres katechizmu.

Za każdym pytaniem ks. Szadzinski namyślał się długo, czasami po kilkanaście sekund; ani razu nie dał odpowiedzi — zaraz. Jak gdyby jej szukał, jak gdyby sobie coś przypominał, jak gdyby odważał słowa dla swych myśli, jak gdyby się wahał, czy dać odpowiedź czy nie.

Jeden z słuchaczy, moeno wystąpieniem ks. Szadzinskiego roz-rzewziony, opowiada nam: że ks. Szadzinski robił na nim wrażenie, jak gdyby się po każdym stanowim pytaniu najprzód modlił i dopiero po modlitwie przystępował do odpowiedzi.

Gdy zaczął odpowiadać, mówił spokojnie, wolno, z namysłem, nie czem nie zdradzał jakiegokolwiek wstrząśnienia w głębi duszy.

Z dzienników wiadomo, że go pytano także o stosunek aniółów do kapłana. Gdy na rozmaita stawiane pytania co do paciera nie mieckiego, toczmy się, że w każdym języku paciera ma równą wartość wobec Boga, ale u polskich dzieci tylko paciera w ich ojczystym języku odnawiany ma wartość modylitwu, stawiał mu przewodniczący sądu pytanie:

"Kiedy paciera tylko w ojczystym języku odnawiany ma znaczenie modlitwy, jakże to jest z modlitwą, którą księdz w kościele odnawia — po łacinie? — czy ona ma przez to mniejszą wartość?"

Gdy ks. Szadzinski na to odpowiedział, wielu z przyszłych uczniów się zły w oczach zaświeciły.

To zaprawdę wielki wyznawca Wiary św. — Confessor Fidei!

Gdy spisywano z niego w pow. jarociniskim protokół, nie dodał wszystkich szczegółów; czy chociaż z umysłu tań, czy urzędniczym świeckim nie uważał za trybunał, przed którym miałby się sprawić z swych czynności, z swego sumienia ka-płańskiego — nie wiadomo. Na sądzie pod przysięgą na krzyż św. zeznał wszystko, o ile mógł pamięć sięgać, bo to, o czem zeznał, dzieło się w marcu, czy w lutym, zatem temu przeło 10 miesięcy.

Przyko było patrzeć, jak nie które osobistości, których stanowisko zbliżyło ich w pewnym stopniu do ks. Szadzinskiego, omyliły go.

Na korytarzu sądowym znalazł się Samarytanin, który wielce znużonemu kapitanowi przyniósł szklankę wody, żeby go orzeźwić.

— Piła, 22 stycznia. Zeszłej środy rano najeżdżał pociąg osobowy, pędzący z Berlina, niedaleko tutejszego dworca na zwrotniczego Góluńskiego. Pociąg odciął mi jedno ramię od reszty ciała i głowę mu zmiażdżył, tak że śmierć nastąpiła na miejscu. Nieszczęśliwy pozostał po sobie wdowę i czworo drobnych dzieci.

— Krzywił. Swego czasu arestowano tutaj robotnicę Kowalską, która już od wielu lat nie żyje z swym mężem, i to za zamordowanie swego dziecka i skazano ją na długo szłą karę więzienną. Teraz została Kowalska znów w Kościebie arestowana i uwieziona i to również za zamordowanie nowonarodzonego dziecka.

— Szamotyły. Kamienioś przy rynku, należącą do kupca Wischa, kupił w tych dniach piekarz p. Lipiński za 11,300 m.

— Oborniki. Dzieciak Schwartz z Drzconek poszedł w tych dniach do ogrodu. Gdy długo nie wracał, poszły dzieci zobaczyć, co się z ojcem dzieje i spostrzegły go bez

SEVERY BALSAM ZYCIA.

Właściwe lekarstwo dla mężczyzn i niewiast cierpiących na choleryczne napady, żółtaczkę, boleści i powiększenie się wątroby, zatwardzenie i trudność trawienia. Działające na wątrobę i kiszki sprawia ulgę przy bólu głowy, znużeniu, nerwowości i dodaje dobrych myśli pacjentowi. Cena 75c.

SEVERY Olej św. Gottharda

wykonat cudy sprawiając ulgę w boleściach muszkułow i stawów, reumatyzmie, podagrze, nabrzmiałości jakiegokolwiek rodzaju. Jest to najlepsze lekarstwo do użycia w wypadku zwichnięcia, boleści i kulawości. Jest lekarstwem pewnem. Cena 50c.

SEVERY Proszek na Bol Głowy

działa jak magika w każdym rodzaju bólu głowy i działa jak urok w wypadku Neuralgii Głowy, Zębów i sprawia ulgę boleściom Miesiączi. Spróbujcie go. Cena 25c

Na sprzedaż w aptekach i ogólnych składach. W. F. SEVERA, Cedar Rapids, Iowa.

Aug. Gross,

980-982 Wells Street, CHICAGO, ILLINOIS

TELEFON 3443.

Skład Fortepianów

NAJLEPSZYCH FIRM, — JAKO TO —

DECKER, GABLER, SCHUBERT, GILBERT, PEASE.

Także własnego wyrobu. Sprzedajemy taniej jak w jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od \$200.00 wyżej, także sprzedajemy Organy i instrumenta muzyczne. Strojenia i reperacye fortepianów wykonujemy akuracniej i po niskich cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku niechaj píše w tych językach.

Skład założony w r. 1851.

Henry Schoellkopf, — GROSERNIK — Hurtowny i drobiazgowy 232-334 E. Randolph Str.

— pomiędzy Franklin i Market ul. CHICAGO, ILLINOIS.

Sprzedaje po najtańszych cenach: Najlepsze, prawdziwe ser szwajcarski, Ser Błamski i Ser Parmesański, Fromage de Brie i Ser Roquefortski, Ser rolny, Neuzostolki i Limburgski, Branswicki saleson, Salsami, Westfalskie serynki, Wędzone i marynowane wędzce, Hollandzkie sztokfisz, anchowies, Nowe Hollandzkie śledzie, rosyjski kawiar, Prządki francuskie sardynki i szampiniony, Francuski groch, najlepszy oliwa, Niemieckie sapażki, krajana fasole, Niemieckie jagły, soczewicy, kasza pęczanna, Najlepsze jęczmień perłowy, kasza jęczmieńna, Kasza tatarszanna, kasza owiesiana, Mąka karcofiana, mąka ryżowa, Świeże saszono grzyby, papryka, Niemieckie powidła, mak, Świeże orzechy, migdały, cytronat, Suszone gruski, winie, pruncie, Francuskie silwki, świeże rodzienki, Włoskie kasanki (tudle) makaron, Najlepsze Vanilia czekoladę z Cocco, Prządki rosyjskie herbata, ekstrakt młyny Prządki kawa Java, Mokka i Rio, Prządkiwa tabak do żąszwania Loeback'a, Niemieckie kokony i grompie, Dzwianka trzewiki i pantofle (dzwianki), świeże słowic warzywowe, sienie trawy, Sienie dla kankarów, sienie konopiane i rzepki.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

WANTED — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

Wanted — AN IDEA Who can think thing to patent? Protect your ideas; they may bring you wealth. Write JOHN WEDDERBURN & CO., Patent Attorneys, Washington, D. C. for their \$1.50 price offer.

życia. Razit go nagle paraliż na serce. Liczył dopiero 30 lat.

Srem. Tutejsza apteka, należąca od 1892 r. do aptekarza Mengera, kupił aptekarz p. Edmund Dzierżogowski z Mokrągo pod Toruniem za 192,000 marek.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Policya a Towarzystwa. Z Kamienia piszą do "Gaz. Gr.": Z głębokim bólem w sercu chwytam za pióro, aby się użalić na utrapienie, które nas znówu spotkało. Oto sześć niedziel 20 stycznia miało nasze Towarzystwo ludowe odbyć posiedzenie w Płociczu i to w mieszkaniu wiarusa Zakowskiego. Płocicz należy jeszcze do naszej parafii.

Gdy jednak przewodniczący p. Prądzyński ze Skarpy zgłosił zebranie, powstał zandarm p. Augustin z Kamienia i oświadczył, że jeżeli na zebraniu mówić się będzie po polsku, to z polecenia woźta p. Bothe z Trzciana rozwiązanie musi zebrać. Na żądanie p. Prądzyńskiego pokazał też jakieś pismo, w którym to stało.

Pan Prądzyński zaczął jednak mówić dalej po polsku, ale wtedy zandarm zebrał rozwiązanie i kazał w przeciagu ówierd godzinę się rozjechać.

Ból głęboki ścisnął serce nasze, że nawet tyle nie mamy wolności, aby jako Polacy w polskim języku ze sobą publicznie na zgromadzeniu polskiem rozmawiać. A to i my ponosimy tyle ciężarów (woźta, podatki itd.) dla dobra państwa pruskiego, a nie mamy za to swobody, którą wszystkim poddanym poręcza główna ustawa państwowa i chociaż najwyższy sąd dokumentnie nam ją przyznał!

W tym przypadku jeszcze więcej ta rzecz nam jest przykra, iż w samym Płociczu jest sołtyś p. Buława, który umie i po polsku i po niemiecku. Po co więc jego p. woźta nie posłał dla dozoruwania zebrania, tylko zandarma aż z miasta, który po polsku nie umie! Przecież p. woźta wiedział dobrze, że na zebraniu po polsku będzie mowa, bo nietylko samo przez się to się rozumie, ale jeszcze wyraźnie p. Prądzyński w zameldowaniu o tem mu pisał.

SZŁĄZK.

Wrocław. Gazety tutejsze donoszą, że główny morderca bankiera Kohna w Pacyzynie w G. Szlązku, niejaki Włodowski, został aresztowany w Szczakowie w Galicyi.

Ze Szlązka otrzymał "Gon. Wielkop." list, który razem z patrytycznym nagłówkiem brzmi jak niżej:

"Diepenbroock, kardynał z wrocławskiej stolicy, Tak rzekł do górnośląskiej mieszczki ziomki: "Paleo ręki ściąg dąbny, wierzcie mi ludkowie, Gdybym mógł do Was mówić w pięknej Waszej mowie." Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowna Redakcyo! Zeszłego piątku, czy soboty twierdził Niemcy, że Szlązak 800 lat jest niemieckim: tak nie jest, bo Szlązak tak śpiewa:

Ja Szlązak, Ty Szlązak, Szlązacy od wieków też są Polacy, Choć już o nas myśleli, Ześmy dawno zmienili, Panowie

W Krakowie W całym polskim kraju, Każdemu Swojemu Słowo dajemy, Że nigdy, przenigdy się nie zmienimy,

Ze jak my Polacy byli, Tak będziemy w każdej chwili. Na Szlązku Po "kasku" Budzi się duch polski. Niech kto chce, Jako chce Inaczej sądzi, Póbdzi;

Lecz za to w swym sądzie bardzo. My kochamy swą ziemię, Swoją język, swoje plemie. Doprawdy I zawdy Kochamy polszczyznę. Choć często I gęsto Naszymiawano. Głupimi, ciemnymi nas nazywano, My jednak pokazyemy, Ze postąpił umiemy. W oświacie. Choć w obacie Pod słonią strzechą. W kościele, Tam wiele My się modlimy, O czasy, o lepsze Boga prosimy: Nie wypuść nas na wieki Z Swojej świętej opieki, Coś w niebie. Prócz Ciebie Nikt nam nie pomoże.

Minister skarbu Biliński oświadczył, że stempel dziennikarski nie jest dobrem źródłem podatku, usprawiedliwuje się nie da, on minister musi jednak mieć pokrycie za niego.

Zmarze mleko.

Obecnie bardzo popularnym w Europie jest zmarze mleko. Jest sprzedawane w "klockach" rozmaitego rozmiaru i jest gwarantowane być czystym i słodkim. Rząd belgijski niedawno temu dał kompanii jezdnej \$50,000 zapomogli, pod czas gdy w Kopenhadze, stolicy Danii, już się utworzyła spółka i dokończyła przygotowania na regularny wywóz zamarzonego mleka. Potrzebny no to plant został już wybudowany i został podpisano kontrakt na dostawienie 110,000 funtów na tydzień. Zmarze mleko wysyłane będzie do wszystkich części świata w "cegłach" i "sztukach" tak jak lód.

Zasylam braterskie pozdrowienie i uciśnienie ręki. Czynelnik Wasz Karol Janocha.

Górnoślązacy budzą się. Bytomski "Kotolik" pisze: "Jedną z tutejszych niemieckich gazet donosi, że gdy przed kilku dniami przechoził pewien niemiecki obywatel przez pewną wioskę Pacyzyniejskiego powiatu, spotkał kilkoro dzieci, należących, jak się zdaje jeszcze

do szkoły. Ku niemałemu zdziwieniu obywatela podzawiają go dziećmi po polsku. Zapytany, dla czego nie podzawiają go po niemiecku, odpowiedział jeden z chłopów: "My tylko nauczyli się po niemiecku podzawiamy, gdyż ojciec nam przykazał, abymy wszystkich innych tylko po polsku pozdrawiali". Do tego przyłączamy uwagę, że Polacy, czy to dzieci czy starsi, powinni się między sobą jedynie po polsku pozdrawiać. Z powodu zwyczaju szkolnego wkłada się niestety miejscami zwyczaj, że i dorosli w niemieckim języku się pozdrawiają. To jest bardzo niestosowne, bo prawy Polak do rodaka jedynie w ojczystym języku odzywać się może. Prosimy o tem dobrze pamiętać.

POD AUSTRYAKIEM CALICYA.

Swoboda prasy w Austrii a polsowie polscy w Wiedniu. — W tych dniach parlament austriacki w Wiedniu, którego 6 letni peryod dobiega końca, zniósł wreszcie stempel od gazet, tamujący swobodę rozwoju dziennikarstwa w całej Austrii.

Stempel ten był już oddawna zniesiony w Węgrzech, tylko w Austrii nie. Teraz wystąpił poważne powody, żeby go i w Austrii usunąć i uczynić gazety tańszymi, a więc przystępniejszymi dla szerszych mas ludu. Powołano w Austrii niższe warstwy do głosowania na posłów do parlamentu, do osobistego zajęcia się sprawami państwa, więc też trzeba było dać tym warstwom możność nabywania tanich gazet; do tego właśnie prowadził zniesienie stempla.

Wszystkie ludy koronne Austrii, wszystkie stronnictwa to zrozumiały, nawet rząd nie był przeciw temu, tylko posłowie polscy tego nie chcieli, stawili silną opozycję, by tylko lud polski w Galicyi nie doznał się tanich gazet.

Wywołało to oczywiście zgorszenie w parlamencie wiedeńskim, gdzie przyszło z powodu tego do burzliwej sceny, o której poniżej piszemy.

Po załatwieniu zwykłych formalności zabrał głos poseł Dobernig:

"Kolo polskie uchwaliło 15 głosami przeciw 14, głosować przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego. Dla uzasadnienia tej uchwały, przytoczył ci on panowie wrzeczony wględy na stan budżetu. Trzeba jednak przyznać, że panowie ci, jeżeli idzie o ich własne sprawy, to względnie tego nie mają. Przy sposobności rozprawy nad fidejmisem Czartoryskich, wymienił jeden z mówców polskich groźne słowo o "koalicji niemieców". Niechaj Polacy zapytają się własnego sumienia, czy ośmieliliby się czynić, aby sobie zdobyli miłość i innych ludów, miłość wszystkich szczerze wolnością wych natur w Austrii. Właśnie panowie Polacy naitaję wkładają w sprawy austriackie i decydują o nich, a nam jednakże zakazują oświetlenia ich niedojadnie oświetlenia ich. Oni też okazują brudnych spraw. Oni też okazują się i w kwestyi zniesienia stempla dziennikarskiego hamulcem, który jednak przewyciężymy. Jeden z członków Koła polskiego powiedział w komisji budżetowej, że cieszy się, jeżeli chłopów wybierają do rad powiatowych, atoli do Izby deutowanych mogą wchodzić jedynie ludzie oświeceni i doświadczeni. Tego rodzaju pyszałkowate twierdzenia odpiara słowa w imieniu chłopów niemieckich w sposób stanowczy.

Ponadto powiedział Dobernig: "Rząd, w którego gronie zasiada Polak, nowożytnym przejęty duchem, minister finansów Biliński, powinien porzucić nareszcie to małostkowe, fiskalne stanowisko i ze zniesieniem stempla dziennikarskiego zetrzeć piętno z Austrii, którego wobec całego cywilizowanego świata na hanbę nas wystawia."

Minister skarbu Biliński oświadczył, że stempel dziennikarski nie jest dobrem źródłem podatku, usprawiedliwuje się nie da, on minister musi jednak mieć pokrycie za niego.

Zmarze mleko.

Obecnie bardzo popularnym w Europie jest zmarze mleko. Jest sprzedawane w "klockach" rozmaitego rozmiaru i jest gwarantowane być czystym i słodkim. Rząd belgijski niedawno temu dał kompanii jezdnej \$50,000 zapomogli, pod czas gdy w Kopenhadze, stolicy Danii, już się utworzyła spółka i dokończyła przygotowania na regularny wywóz zamarzonego mleka. Potrzebny no to plant został już wybudowany i został podpisano kontrakt na dostawienie 110,000 funtów na tydzień. Zmarze mleko wysyłane będzie do wszystkich części świata w "cegłach" i "sztukach" tak jak lód.

PODARUNKI czyli PREMIE w książkach i drzewkach wydawane będą tylko do 15 Marca, 1897 r.

Dzieła ważniejsze, które się ani w większej ilości ani też księgarniom taniej nie sprzedaje:

ANGLO POLISH-LEXICON by J. J. Baranowski. (A Grammar for English speaking people to learn Polish with pronunciation of Polish words in the English language). — Słownik Polsko-Angielski opracowany przez J. J. Baranowskiego. — Dzieło to jest dla obcych uczący się po polsku. — W mocnej oprawie pół skórkowej, z wylz. tyt. i marmurowymi brzegami. Cena \$3.75.

BIBLIA STARY TESTAMENT PODŁUG tódm. księdza Jakóba Wujka, z dodatkiem komentarzy Menochiusza, z kilkuset rycinami. — NOWY (Pana Naszego Jezusa Chrystusa) TESTAMENT z łacińskiego na język polski przełożony przez księdza Jakóba Wujka ozdobione 200 rycinami i obrazem kolorowym. Obydwa: Stary i Nowy Testament czyli BIBLIA oprawne są w jedną księgę, w pięknej oprawie płóciennej, złotymi i czarnymi wyciskami, marmurowe brzegi. Cena \$12.00

PISMA HENRYKA SIENKIEWICZA: Każdy tom osobno oprawny w piękne płótno, ze złotymi tytułkami. Pisma Henryka Sienkiewicza 5 tomów. Tom I: Szkice Węglim. — Janko Muzykant. — Stary sluga. — Hania. Tom II: Listy z podróży. Tom III: Listy z podróży po Ameryce (dokończenie). — Listy z Rzymu, Wenecyi i Paryża. — Komedya z pomyłek. Tom IV: Przez stepy. — Orso. — Z pamiętnika polskiego nauczyciela. — Czyja wina? — Za chlebem. Tom V: Latarnik. — Niewola Tatarska. — Jamioł. — Na jedną kartę. — Bartek Zwycięzca. \$6.25 Ogniem i Mieczem. Powieść z lat dawnych, 4 tomy \$5.00 Potop, powieść historyczna, 6 tomów \$7.50 Pan Wołodyjowski, powieść historyczna, 3 tomy \$3.75 Tatrzecia — Sachem Sielanka — Wspomnienia z Maripozy, z puszczy Białowieskiej, wycieczka do Aten \$1.25 Wyrok Zeusa. — Z wrażeń włoskich. — Organista z Poniżki — U źródeł. — Lux in tenebris lucet. — Bądź bogostawian! — Pójdzmy za nim! — Listy o Zoli \$1.75 Rodzina Połanieckich, powieść w 3 tomach \$5.00 Bez Dogmatu, powieść w trzech tomach \$5.00 Listy z Afryki. W dwóch tomach; z licznymi ilustracjami w tekście \$5.50

Wszystkie pisma H. Sienkiewicza uczynią \$41.00. Powyższe dzieła Sienkiewicza są kompletnymi do obecnych czasów.

Biblia łacińsko-polska, czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, podług tekstu łacińskiego Wulgaty, i przekładu polskiego P. Jakóba Wujka, T. J., z komentarzem Menochiusza, T. J., przełożonym na język polski. Wydanie X. S. Kozłowski, biskupa łucko-żytomierskiego. We czterech tomach in-8vo maj. (fracta pagina). \$18.00

Cantionale Ecclesiasticum in Complectens ea, quae in ecclesiis per Ploniam ex praescripto synodorum provincialium decantantur solent, cum inscriptione ad Cantum choralem. Ad Normam Processionalis Craocoviensis, adnotatum et editum. (Z nutami), w mocnej oprawie. \$3.50

Cichy Janek i Główny Franek. Powieść w dwóch tomach, przez Edwarda Lubowskiego. \$2.50

Chrobry. Opowiadanie historyczne z XI wieku, przez autora "Bitwy pod Raszynem." Z 6 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złotym tytułkiem. \$2.25

Druty Telegraficzne. Napisał Wincenty Kosiakiewicz. \$1.50

Dwie Siostry. — Opowiadanie z życia młodych dziewcząt, napisał Maryja Julia Zaleska. W ozdobnej płóciennej oprawie, ze złotymi wyciskami i tytułkiem \$2.25

Dolina bez wyjścia. Przygody podróżników w górach Himalaj, nap. Mayne Reid. Tłumaczyła z angielskiego M. J. Zaleska (z rycinami). W pięknej oprawie płóciennej, ze złotymi tytułkami. \$1.75

Duch Puszczy. Opowiadanie z amerykańskich borów. Według dra Bird'a, odrobił Wł. Ancezy, z 8 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej z czarnymi i złotymi wyciskami i tytułkiem. \$2.00

Domowy Lekarz Homeopata podług dzieł Drów Heringa, Testa i innych, przez J. Podwysockiego. \$2.50

Ewangelie na niedziele, wielki post i wszystkie święta podług mezułu rzymskiego ułożone z biblij k. Jakóba Wujka wnieście wyjęte z dodaniem modlitw kościelnych i ewangelii opuszczonych w innych wydaniach, oraz początkowych nauk rzymsko kat. kościoła. Oprawne w czerwone płótno auk, wylęcane brzegi, na extra pięknym papierze. \$5.00

Ewangelie i Epistoły na niedziele, wielki post i wszystkie święta, itd. \$1.25

Giermek książęcy. Powieść historyczna z XIII wieku, dla młodzieży dorastającej, przez Zuzannę Morawską. (Z rysunkami Juliana Maszyńskiego). W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złotym tytułkiem. \$2.25

Gwiazda Sudanu. Przygody podróżników w Afryce Środkowej, nap. M. Prévost-Duclos. Z francuzkiego naśladowała M. J. Zaleska. Z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi tytułkami i tytułkiem \$2.25

Gody weselne. 394 Pieśni i śpiewek weselnych polskich z ust ludu i źródeł etnograficznych drukowanych, zebrał Zygmunt Gloger. 50c.

Homilie na niedziele i święta całego roku przez ks. Ant. Chmielowskiego, M. S. T. \$3.00

Jędza. Powieść. Nap. Eliza Orzeszkowa. \$1.50

Kazania X. Piotra Skargi o siedmiu Sakramentach kościoła k. katolickiego; przy których kazania przygodne o rozmaitych nabożeństwach wedle czasu które się w msze księgi wspolek z innymi drobniejszymi pismy tegoż X. Piotra Skargi włożyły i oddzieliły. Cum gratia i Privilegio S. R. M. \$2.75

Kazanie na Niedziele i Święta całego roku ks. Piotra Skargi, S. J., 3 tomy. \$8.00

Kazania wielkopostne ks. Andrzeja Załuskiego biskupa Płockiego. \$2.00

Kochanek Małgosi (typy gatunkowe) napisał Edward Lubowski. \$2.00

Król Krak i królowa Wanda. Opowiadanie przedhistoryczne dla młodzieży, przez autora "Bitwy pod Raszynem." Z 8 obrazkami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i ze złotym tytułkiem \$2.25

"Lutnia." (Z nutami.) Pierwszy wybór kwartetów mgzkuh, polskich i obcych kompozytorów, zebrał Piotr Maszyński, dyrektor tow. śpiewaczego "Lutnia." 4 tomy \$3.75

Mowy Parafialne, miane w Warszawie, w kościele św. Jędrzeja, przez ks. T. Grodzickiego proboszcza tegoż kościoła (Cztery tomy), oprawne w angielskie płótno, czerwone brzegi. \$9.00

Misya Apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca, na trzy części podzielona przez ks. Karola Fabianiego, 3 tomy, każdy opr. w płótno ang. \$5.50

Miesiące najświetszego Serca Jezusowego, przez ks. Prokopa, kapucyna, opr. w ang. płótno, z czerwonymi brzegami, wylz. tytułki. \$2.25

Mowy Pogrzebne przez zmarłych różnego wieku i stanu. Napisane oryginalnie przez ks. Antoniego Konrada Piramowicza, zgrom. ks. Reformatorów. \$2.00

Nauka leczenia zwierząt domowych. Przez Pohlweisa. 23gie wydanie zupełnie przerobione przez Dr. G. Felischa, powiatowego weterynarza w Inowrocławiu. Z 68 drzeworytami w tekście. W mocnej oprawie z czarnymi wyciskami \$1.50

Odgłosy Gór i Dolin. Powieści z dawniejszych i nowszych czasów dla młodego wieku, napisała M. J. Zaleska, z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytułkiem. \$2.25

Ogród wiejski. Popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa przez Franciszka Gieschke, starego ogrodnika i nauczyciela ogrodnictwa w Pruszkowie (z drzeworytami w tekście). 50c.

Opisy i przygody z podróży po różnych częściach świata. Zebrał i ułożył Wł. Ancezy, z 6 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z wyciskami i złotym tytułkiem. \$3.25

Opowiadania. (Dr. Antoni J.) Dwa tomy. I zawiera: Senatorska Dola. — Chamska Dola. — Palestant z XVIII wieku. — Pan Balcer z Godzimirza Wilga. — Na szpakowym szlaku. — Gospodarstwo skarbnika czerwonoogrodzkiego w kamienieckiej warowni. — Emir Rzewuski. — Początek handlu polskiego na Czarnem Morzu i żegluga po Dniestrze. — Jeden ze szczepeł zaślubzonego roku. — II. Hrabia Redux. — Sprawa Tarnowska. — Nieszczęśliwy Władysław. — Z dziejów Polesia. — Alex Weryha Darowski. — Maurycy Gostawski. \$5.00

Ogród Warzywny jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych. Na żądanie komitetu Towarzystwa gosp. roln. krakowskiego opisał Karol Langie, członek nadzw. Akademii Umiejętności w Krakowie i komitetu Tow. gosp. roln. krak. \$1.00

365 Obiadów za pięć złotych przez Lucyę C. autorkę kursu gospodarstwa dla kobiet, jedynych praktycznych przepisów poradnika porządku itd. \$3.00

Podręcznik Lecznicy. Wskazówki leczenia domowego dla użytku dworów, gmin, księży, nauczycieli, majstrów, nadzorców warsztatowych, zawiadowców stacji dróg żelaznych, felcerów itp. przez Dra J. Polaka lekarza higienicznego urzędu lek. m. Warszawy, dyrektora rząd. inst. szczepe. opsy ochr. 75c.

Plato V. Reussnera. Najlepsza metoda języka niemieckiego do nauzenia się pisać, czytać i rozmawiać w trzech miesiącach, bez pomocy lub z pomocą nauczyciela, z kluczem na końcu. \$2.00

Postilla Catholica, w której się znajdują: kazania na święta Panny Maryi, Apostołów, męczenników i innych świętych, których święta kościół zwykł obchodzić; począwszy od adwentu aż do św. Jana Chrzciciela, przez D. Jakóba Wujka, z Wągrwo Teologa S. J., cum gratia i Privil; S. R. M. 2 bardzo grube tomy. \$16.00

Przygody Myśliwskie młodych osadników w Afryce Południowej. Napisał Mayne Reid. Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska Z 12 rycinami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i złotym tytułkiem. \$1.75

Porwana Siostra, napisał Mayne Reid. Przekład P. S., z 7 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, ze złotymi i czarnymi wyciskami i złotym tytułkiem \$1.65

Puszcza wodna w lesie. Napisał Mayne-Reid. Przełożyła M. J. Zaleska, z 12 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytułkiem. \$1.65

Pół w potworów morskich, napisał Mayne-Reid. Przełożyła z angielskiego M. J. Zaleska. (Z 8 rycinami). W pięknej oprawie płóciennej, z złotymi i czarnymi wyciskami i złotym tytułkiem \$1.75

Powieści z 1001 Nocy dla młodzieży, przekład polski podług A. L. Grimma. Z 6 rycinami kolorowanymi. W mocnej oprawie z litograficzną okładką. \$2.00

Powieści Niemoralne, obrazki z życia rzeczywistego, napisał Edward Lubowski. Zawiera: 1) Papo. 2) Niedobrani. 3) Stara żona. 4) Takie wszystkie. \$2.00

Pierwsze walki. Powieść. Przekład z włoskiego Emilii Kutakowskiej. 75c

Pszczelnictwo praktyczne czyli chów pszczół w ulu ramowym zastosowanym do naszego klimatu przez ks. Jana Dolinowskiego z ulepszeniami praktycznych pszczelarzy. (Z wielu rycinami w tekście i na oddzielnych stronicach.) \$1.50

Tajemnice Afryki, napisał Ludwik Jocoliott. Zawiera: Ostatni statek niewolniczy. — Bohater puszczy. — Stolica stepu. Przel. z francuzkiego Karol Jurkiewicz. Ozdobione 32-ma ilustracjami. W pięknej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i złotym tytułkiem \$3.25

Wolny robotce. Obrazki z życia pociociwych przez A. Wilczyńskiego (autora "Kłopotów Starego Komendanta"). \$1.25

W Polcieniu. Opowiadania i obrazki przez Wilgę Zyndram Kosiakowską. \$2.00

Wilcze Gniazdo. Powieść z czasów krzyżackich dla dorastającej młodzieży przez Zuzannę Morawską, z 5 rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z wyciskami czarnymi i złotymi i ze złotym tytułkiem \$2.00

Wyprawa po skarby ukryte w pośród puszczy. Przygody podróżników w Australii. Wolny przekład z francuzkiego przez M. J. Zaleską. Z rycinami. W ozdobnej oprawie płóciennej, z czarnymi i złotymi wyciskami i tytułkiem. \$1.75

W wieżach. Powieść przez Otuidę — dwa tomy w jednym. Z różnych sfer. Nowele i obrazki Elizy Orzeszkowej. 2 tomy. — I. Stracony. — Dziwak. — Pani Linza. — Szara Dola. — II. — Julianka. — Czternasta część. — Silny Samson. — Milord. \$2.50

Melodye do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich do użytku Kościelnego. Ułożone do grania na organach i śpiewania na cztery głosy. W mocnej oprawie. Cena \$5.00

Śpiewnik Kościelny (Cantionale ecclesiasticum) obejmujący Pieśni, Hymny, Antyfony, Nieszpory itd. z melodyami oraz objaśnieniami dotyczące się świąt i obrzędów kościoła rzymsko katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnej, chóralnej i figuralnej Romualda Zientarskiego, w mocnej oprawie, cena \$2.75

Szczęście do Nieba. T. Klonowskiego w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena \$25.00

Cantionale Ecclesiasticum Grabskiego, w mocnej oprawie ze złotymi brzegami i tytułkami, cena \$5.50

Plato V. Reussnera najlepsza metoda języka niemieckiego do nauzenia się czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w trzech miesiącach bez pomocy, lub z pomocą nauczyciela. Kurs niższy i wyższy z kluczem na końcu. Cena \$2.00

M. Joel. Polnische Grammatik, z kluczem w osobnej książce. W mocnej oprawie. Cena \$5.50

Nauka Poezyi zawierająca teorię poezyi i jej rodzajów oraz znaczny zbiór najcenniejszych wzorów poezyi polskiej do teoryi zastosowany przez H. Cegielskiego, w mocnej oprawie, cena \$5.75

Słownik Polsko-Łaciński przez ks. Antoniego Bielkowskiego w dwóch tomach, w mocnej oprawie, cena \$13.65

Nauka Położnictwa dla użytku położnych napisana przez dra Henryka Jordana, w mocnej oprawie, cena \$7.00

Nauka o chorobach kobiet (Gynaekologia) przez dra Mieczysława Gruella, w mocnej oprawie, cena \$9.00

Pisma Lekarskie dra T. Chałubińskiego, w mocnej oprawie, cena \$3.50

Praktyczny Kucharz Warszawski zawierający 1503 przepisów różnych potraw oraz pieczenia ciast i przygotowywania zapasów spiżarnianych, cena \$5.00

Filotea czyli droga do życia pobożnego napisana przez św. Franciszka Salezyskiego biskupa i księdza Genewskiego oraz założyciela zakonu Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny. Przetłómaczył podług najpoprawniejszego dawnego wydania ks. Aleksander J. w mocnej oprawie z złotymi brzegami, cena \$2.50

Droga do życia pobożnego, przez św. Franciszka Salezyskiego, w mocnej oprawie, cena \$1.75

FIRST National Bank OF CHICAGO. PIERWSZY Narodowy Bank W CHICAGO. Narożnik Monroe i Dearborn ul. KAPITAŁ \$3,000,000. WEKSLE. zlin — Niemy, Wied — Austria, Peter — Roga i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie krajowe placidze.

LISTY KREDYTOWE dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ledganie spadoobieraw (schodów) i wszelkich naleśności w Polsce, Niemczech, Austrii, Rosji i wszystkich europejskich krajach za bardzo umiarkowaną komisją. ZARZĄD. LTMAN J. GAGE, Prez. JAS. B. FORGAN, Vice-prez. RICHARD J. STREET, Kasjer. HOLMES ROGE, Asst. Kasjer. FRANK E. BROWN, 2 Asst. Kasjer. DYREKTORZY: Sam'l. M. Nickerson, E. F. Lawrence, S. W. Allerton, F. D. Gray, Norman B. Ream, Nelson Morris, R. C. Nickerson, L. J. Gage, Eugene S. Pike, Jas. B. Forgan, A. A. Carpenter.

Na Rok 1897. KATALOG KOLEJOWY NA r. 1897.

Obecnie sprzedajemy więcej kolewołów jak przeszłego roku o tym czasie. Pokazuje to, że kolewołowie są dobrimi na robienie Prezentów w każdej porze.

Doskonale kolewołowie można u nas nabyć za \$35.00 takie same jak innych lat kosztowały po \$100.

Mamy również kilka więcej kolewołowie Mezików i dla Pań po niższej cenie 26 dolarów równo takim, które się dawniej sprzedawały po \$75.00.

Przyslijcie 2-centowy znaczek pocztowy a wysłamy wam nasz nowy katalog na r. 1897.

Pulaski Cycle Co., 522 Noble Str., Chicago, Ill. GOLDZIER & RODGERS, ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW CHAMBER OF COMMERCE BLDG Rog LaSalle i Washington ulice. CHICAGO. TAKE ELEVATOR.

Stacye czyli droga krzyża Jezusowego, opdrawiane w Archidiecezyi Gnieźnieńskiej Pozański, (z czterema obrazkami) po 10c. (POZNAŃSKIE) STACYE

Na czas nadchodzący polecamy Stacye: (CHŁUMIŃSKIE) Droga Krzyżowa czyli obchód Stacyi po 10c (KRAKOWSKIE) Droga Krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mysłowskiego T. J. tudzież gorzkie żale i modlitwy o mgos Pańskiej po 10c. (CHICAGOSKIE) Droga Krzyżowa do nieba wodząca po 10c.

Szczególnie zwracamy uwagę panów kupujących we większej ilości na rozsprzedaż, aby obstalunki na Stacye wcześniej przysłałi.

Biorącym w wielkiej ilości odstepuje się rabat.

Największy monarcha godnym jest poltowiana jeżeli dolega mu dyspepsja, podczas gdy najsłabszy jego poddany, który trawi nalećknie, może być przedmiotem zastrzeżenia i cierpiącego kęścia. Dyppepsja każdego klimatu i narodowi winni są drugą wspaniałoności Hostetter's Stomach Bitters, które ich obala od najpotrzebniejszych i najskut

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States. Appearing Every Thursday. Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada. Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING: 1 year \$30.00, 6 months \$17.50, 3 months \$10.00, 1 month \$4.00, One time \$2.00.

The "Gazeta Polska" read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentina, Republic in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, as really a First Class Advertising Medium.

Chicago, Ills., 18 Lutego, 1897.

Jak się przekonujemy z dzienników dochodzących nas z Poznania, Prusy na dobre zabrali się do niemierności polskiego ludu. Niedosć, że pogwałcili wszystkie gwarancje zapewnione konstytucją, lecz opowalali tak wysze duchowieństwo, że to duchowieństwo, zamiast, jak dawniej, stać na straży interesów narodowych ludu i narodu, dzisiaj pokornie jest uległym "rozkazom z Berlina" i wszystkie "wskazówki" ciemięzów - Prusaków wykonuje niewolniczo.

W tym napieraniem germanizacyjnym i za to padli ofiarą pruskiego systemu niemierności. Z "góry" (z Berlina) arcybiskup Stabilewski dostał "wskazówek", że jeden z tych kapłanów, ks. Szadziński, proboszcz w Witaszycach, oparł się zaprowadzeniu odnawiania pacierza po niemiecku przez polskie dzieci. Arcy biskup, pokorny i uległy "władzy z góry" (z Berlina), natychmiast wysłał do patrioty księdza Szadzińskiego biskupie "monitum" czyli reprimendę a następnie "przyjął" jego rezugnację - właściwie kazał mu się poddać do dymisji. Wskutek tego wszystkiego, we Wielkiem Ks. Poznańskim i wogóle pod berem pruskim nie ma miejsca dla ks. Szadzińskiego i dla uciążliwa dalszego prześladowania a może i nędrzy, pojedzie - jak sam oświadczył - do Galijski, i tam się gdzie przytuli do jakiego mitosemowego proboszcza. Otóż w taki sposób postępują polskie Prusy. Zniewalały oni "z góry" arcybiskupa a ten na te "wskazówki" jest niewolniczo uległym i wszystko spełnia bez szemrania, bez protestu, bez odwołania się do Rzymu. Gdzież jest sprawiedliwość i ludzkość? Dzisiejszy arcybiskup gnieźnieński - poznański, zajmujący posadę prymasa dawnej Polski, siedzący na stolicy św. Wojciecha, ten dostojnik polski, dzisiaj kornie uchyła czoła i ugina kolana przed rozkazem czyli "wskazówką" pruskich urzędników, którzy gospodarują, jak im się podoba. Doprawdy, aż gorzko się robi, gdy się widzi naocznie, że wyższe duchowieństwo polsko-katolickie zostało zepchnięte do takiego stanu, iż zmuszone jest stosować się do rozkazów "z góry" i niemal dopomagać do niemierności polskiego ludu. Czyżby katolicy - Polacy w Prusach nie mieli żadnej obrony, żadnego względu, żadnego znaczenia w Rzymie, a głowy Kościoła? Czyż wydicarstwo macierzyńskiego języka ma być za sankcją władzy duchownej? Jeśli tak jest, to strasznych doczekaliśmy się czasów.

Jak tak dalej pójdzie, to Prusy będą do kozy pakować księży za nie niemierności swych parafian, a ciekawa będzie rzecz, czy czasem wielu się do "wskazówek" nie zastępuje i nie będzie postępować i pracować jak kaze "z góry?" W tej sprawie podajemy redaktorski artykuł z poznajskiego dziennika ludowego "Orędownika" treści następującej:

Kłęsa duchowieństwa polskiego.

"W wczorajszym artykule (23go stycznia) wykazaliśmy ogólnie, w jakim rozumieniu należy uważać kłęskę całego duchowieństwa polskiego.

"Ze tak a nie inaczej będzie się na tę katastrofę zapatrywała przeznaczone duchowieństwo, o tem ani wątpić nie można. Los, jaki spotkał księdza Szadzińskiego, będzie wprawdzie dla nich przykładem przestrasającym i przestrogającym, księga jak dotąd tak i nadal będą mieli usta związane, to jednak nie zmieni ich wewnętrznych przekonań. Tego spodziewać się można na pewno po księżach, którzy wyszli z walki kulturnej i żywo zapamiętali stare tradycje duchowieństwa polskiego. U młodszego pokolenia naszych księży może być oczywiście rozmaicie i przyszłość trzeba pozostawić Panu Bogu.

"Powszechnie nasze zdanie niech poprze kapłan z Kujaw, posiadający już w służbie Bożej i narodu, który właśnie z powodu zajść z ks. Szadzińskim zamieszcił w "Kuryerze Poznań" pod koniec czerwca r. z. długartykuł, w którym wypowiada jasno i otwarcie swe zapatrywanie na położenie tych księży, którzy obejmują inspekcją duchowną nad nauką religii w szkołach.

"Artykuł ten już wówczas powtórzyliśmy w piśmie naszym, wykazując z naszej strony, jak księga nasi dostają się zwolna z naszych powodów między młot a kowadło. Dziś powtarzamy znowu głos owego kapłana, który tak tę sprawę ułomaczy: "Jestem już posiwiał w służbie

Kościół i szkoły - pisze ów kapłan - rozmaite pamietąg prądy, atoli nie pomnę takiego - rzecz moze śmiało - zniegania się nad kapłanami, jakiego obecnie jesteśmy świadkami. "Ze nas kapłanów - pisze ów kapłan dalej - zandarmi gwałtem wyprowadzili z parafii, że nam za trzymano pensje i kapituły, żeśmy po więzieniach siedzieć musieli, to się to podcaż walki kulturnej nazwyczajo przynajmiej systemem politycznym, podjętym w imię niby jakichś wyższych interesów pruskich i niemieckich. Wszystkie jednak te ciemięstwa - "niezdolne były podkopać powagę duchowieństwa, ani zachwiać ufności i przywiązania parafian do duszpasterzy, ani też rozniecać nienawisci i podejrzeń!"

"Dziś niebezpieczeństwo jest większe."

"Po odebraniu księgom ogólnej inspekcji nad szkoła, opanował niektóre sfery istny szal radości, ale po częściowemu uśmierzeniu się walki kulturnej udało się Władzy duchownej wyjednać maleńkie ustępstwa dozoru nauki religii św. Węzł między Kościołem a szkoła narwał się jako tako, powaga szkoły rosła w oczach gmin."

Po tych uwagach pisze ów kapłan dosłownie tak:

"Niestety - zbyt rychło mieliśmy się przekonać, że ta inspekcja nad nauką religii będzie gorzoczą zaprawioną. Dla niej, widzimy obecnie, święty trybunał pokuty naruszony; dla niej widzi się tuszoczą gazetarską w prawa Władzy duchownej; dla niej podnosi się krzyk zwłowny, aby księży, obrażających w oczemkolwiek przepisy dla prawdziwych przyjaciół dziatwy niewykonalne i ciężkie, pozabawiać benefiów (tj. probostwo przyp. Red.)

"I jaki powód tej wrzawy? O wód kapłan katolicki odważył się dać przestroge naucoycielowi, który zapomniał, że szkoła nie jest agencją polityczną; że powinien przyświecać gminie przykładem dobrym w praktykowaniu zasad Kościoła św. Ksiądz śmiało odważał się po polsku do polskiej dziatwy lub naucoyciela, a to przecież zbrodnia wobec majestatu szkolnych przepisów; - a co gorzoc jeszcze - ksiądz użył nieco dobitnych wyrazów oburzenia na postępowanie naucoyciela, i to podobno wobec dzieci!"

"Po kilku uwagach, jak niektóre pisma niemieckie krzyczą, żeby Władza duchowna złożyła ks. prob. w Witaszycach z urzędu proboszczowskiego, jak groźną, że sprawę witaszyczką wywołał przed sejm pruski dwa ów kapłan do konkluzji - i to jest najzjawiejszy punkt jego artykułu, i za to wartość oświadcza: "Ze u nas lepiej będzie dla Kościoła i duchowieństwa, jak Kościół zerwie z szkoła i duchowieństwo usunie się od szkoły, aniżeli - gdyby przy obecnych stosunkach - Kościół i duchowieństwo miało być tylko - służebnicą dzisiejszego systemu w szkole."

"Aby takie zajad stanowisko, kapłan ów podaje taki wniosek: "Nikt zaprzeczyć nie może, iż położenie dla nas duchownych wytworzyło się bardzo trudne, i dia tego odzywam się do kapłanów, czy nie nadzedeł czas, abyśmy "salwa sancta obiedientia", Władze duchowną (przy zachowaniu świętego posłuszeństwa dla Władzy duch.) prosił, by nas zwolniła zacyła od obowiązku starania się o inspekcję nad wykładem religii w szkołach pod takimi warunkami, jakie nam obecnie stawiają."

"Wniosek ten uzasadnia ów kapłan tem: że obecna inspekcja księży równa się prawie zeru! Ze księga w szkole - obecnie milczeć muszą, bo inaczej popiją się na nich de nuncyacye, każde ich słówko gazety rozedmią do wielkiej zbrodni.

"Zwraca uwagę i na to, że lud widząc przy obecnych stosunkach księdza w szkole, utwierdza się w przekonaniu, jakoby księga uświelał system w szkole przez lud zniewadzonny.

"Że jest, gdy Kościół nie ma związku z szkoła, a nas jest źle także, gdy Kościół ma związek z szkoła taką, jaka u nas jest. Radaż więc, co należy wybrać z dwoga zlega. Na przypadek, gdyby księga zrucili inspekcję szkolną, t. j. kierownictwo nauki religii w szkole, zażnaż ów kapłan, że te strata mogłoby księga powetować przez tem gorliwszą naukę religii w kościele.

"W końcu wyzywa drugich księży, żeby wypowiedzieli swe zdanie, zanim przyjdzie do ostatecznego rozszadzenia sprawy.

"Oto zdanie kapłana polskiego, posiadającego i w walce kulturnej wypróbowanego. "Pisze wyraźnie, że w danych warunkach - Kościół i duchowieństwo może się stać tylko - "służebnicą dzisiejszego systemu w szkole."

"Každy z nas rozumie, to to znaczy. "W danych okolicznościach - jak zgnął ks. Szadziński - tak každy z naszych księży ginąć może, dostawszy się między młot a kowadło.

"Z tem winno się całe społeczeństwo liczyć - po nauce, jaką jej daje zaiste Wyznawca Kościoła naszego, zany ks. Szadziński, były proboszcz parafii Witaszyckiej."

Mała Grecya wprawiła w podziw całą Europę. Podczas gdy wszystkie potężne mocarstwa europejskie z "kwęstwą wchodnią" obchodzą się jak z "wajem" i przedzają egzystencyjną Turkę, ażeby czasem jedno państwo albo drugie, większego stuka Turcy nie ugryzły - mała Grecya dziarsko poskoczyła powstańcom kreteńskim z pomocą i zajęła wyspę Kretę dla siebie. Jest to pierwszy podział Turcy, czyli oderwanie większego kawałka kraju, od czasu wojny turecko-moskiewskiej.

Telegamy donoszą, że z wszy stkich mocarstw, Rosya jest przychylna Grecyi, i że tym sposobem cała Europa musi pozwolić Grecyi zabrac Kretę. Widocznie leży to w planach Rosyi zajad takie stanowisko, lecz jednocześnie okazuje, że mocarstwa wszystkie liczą się bardzo z Rosyą. Bądź co bądź, gdyby Grecya nie zruciała się z zapętem do zajęcia Krety, lecz słuchała wszystkich "przedstawień", "not", "napomnień", "ostrzeżeń", wreszcie "gróźb" mocarstw, to nie dostałaby Krety. A tak za pomocą energicznego wystąpienia i niestru mionego zapalu, w zdumienie wprawiła całą Europę i wszystkie kalafurki i kombinacje dyplomatów zdruzgotala jednym zamachem.

Srogie prześladowanie Polaków, w ich uczuciach i cębach narodowych, pod zaborem pruskim wielu przypisuje - zrzędnym dyplomacyi Moskwy. Twierdzą niejednli, że uoskanie żywiołu polskiego w Królestwie Pruskim popełnie wszystkich Polaków w ramiona Rosyi, która chce przed światem słowańskim wystąpić nie jako ciemięzocielka Słowian-Polaków, za jaką dotad uchodzi, lecz chce pozować jako ich obrońcicelka i jednocześnie przygarnąć do siebie Polaków na własnych swoich warunkach. W tem może być bardzo wiele prawdy.

W Starym Kraju gazety "agodowe" nieustannie bęgną o lepszych stosunkach i o zgodzie czyli po rozumieniu pomiędzy Polakami a Moskalami, piszą o tem "premiere niu" gazety polskie i moskiewskie a nawet i niemieckie - lecz jak dotąd stoją rzeczy, Moskal ani nawet na krok nie odstąpił w swym systemie zarzadzania polskim krajem; ani jednej ulgi rzeczywistej nie udzielił, ani jednej kontrubycy ani jednego ograniczenia nie zniósł. Jest to wrzaskliwy krzyk stada kaczek (dziennikarskich), a nie poważna, brzemienna w ważne znaczenie rozprawa i agitacya prasy, której rezultat ma być zbliżenie do siebie ciemięzów i ciemięzowanego. Ci ze strony Rosyi, których słowa wiele znaczą i ważą, nie odzywają się wcale, krzyczą tylko pisemki, jakby najgdy do wykonania jakiegoś naprzd kartowanego planu. Ze strony Polaków, krzyczą zaś ci, którzy nie stanowią czoła i frontu narodu polskiego...

W každy raz, ezy uoskanie Polaków pod zaborem pruskim, przypisywać można Moskalom, lub czy rząd pruski na to też Polaków, aby czempredzej zniemyz swych polskich poddanych, fakt jest ten, że jeszcze nigdy tak ostro Prusy się nie zabrali do germanizacyi, jak tym razem. Szlachetę i większych panów wiaścieliści powykupywali, duchowieństwo opowalali i robią je sobie powolnem - pozostał mu tylko sam lud i mieszczaństwo, zwłaszcza lud, który dupierdo niedawno - rzec można - zdubił się z letargu i zaczyna wykonywać swoje obowiązki względem zachowania języka ojów i odkupywania polskiej ziemi z rąk obcych. Každy prześladowanie obudza opór, jest to fakt znany i udowodniony, więc niemny nadzieje, że mimo ciężkiego ucisku, ezy z pomocą lub bez intrygu ruskich, narodowość nasza szczęśliwie przejdzie katuszową próbę ognia.

Wkrótce rozpocznie się agitacya przedwyborcza i na to zwracamy uwagę naszych Czytelników. W wielu miejscach niedzadog będą wybory urzędników miejskich i tego roku obywatelom dobrze myślećy chca żeby lepszy był zarząd. Np. w Chicago istnieje kilka stowarzyszeń obywatelskich, jak "Municipal Voters League", "Civic Federation" itd., które usilnie pracują ażeby wybieranymi byli na urzędy miejskie meżowie godni zaufania i lu dzie uczciwi a nie zadni "budlerzy" tj. lapownicy i profesjonaliści politykierzy, którzy sprzedają swój głos i wpływ kompaniom, z uszczerbkiem i stratą podatki placących obywateli. W zarządzie miejskim, przy wybieraniu urzędników do zarządzenia miastem, polityczne zasady nie odgrywają żadnej roli ani nie mają żadnego wpływu. Czy rząd demokracji czy republikanie, to nie ma to zgoła żadnego wpływu na politykę krajową; demokratyczny lub republikański burmistrz i rada miejska i rozmaici urzędnicy miejscy nie mają żadnego głosu ani znaczenia w sprawach ogólnokrajowych, jak: taryfa, system podatkowy, polityka międzynarodowa, itd. Wszystko jest jedno, czy urzędnikami miejskimi są demokraci czy republikanie - chodzi tu o to tylko aby byli ludzie uczciwi i sumieniemi w urzędach miejskich. Inna rzecz zędy jest głosowanie na prezidenta lub na członków do legislatury albo na kongresmana do Washingtonu, lecz wybory urzędników miejskich, towshipowych, powiatowych i Stanowych powinny być decydowane jedynie zdolnością, rzetelnością i obywatelskimi cnotami kandydatów. Jeśli zostają np. w Chicago wybrani aldermanami i burmistrz ludzie uczciwi i cieszacy się za szacunkiem, to będziemy mieli dobry zarząd miejski. Na lu dzi takich należy głosować, bez względu, czy są demokraciami lub republikanami, "srebrnymi" lub zło tymi, a jak będziemy mieli zarząd miejski uczciwy i sumienny, to kompanie za darmo nie będą dostawały ulio na wagony uliczne, kompanie kolejowe zmuszone będą wywyższyć szyny, kompanie gazowe, elektryczne, telefonowe i inne nie będą odbierali swoich kosztumerów i zmuszone będą miastu sumiennie wnosić do skarbcia podatki, zgoła z uczciwym zarządem skończy się zdzierstwo, marnotrawstwo i "budlerka".

Najważniejszym obowiązkiem obywateli, jeśli chcą mieć dobrych urzędników, jest stawić się licznie

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

CHICAGO, Ills., 15 lut. '97. Szan. Red!

Upraszam się o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma niniejsze sprawozdanie z obchodu, uroczędno staraniem tow. Kościuszko, w pamięć 151 rocznicy urodzin naszego bohatera dwóch światów, Tadeusza Kościuszki.

Uroczystość ta odbyła się w niedzielę, 14 lutego, w sali szkolnej parafii św. Trójcy; początek o 4 - 4 po południu. Sala była przepelniona publicznością. Program obchodu był następujący:

Obchód zagał ob. D. Ekowski, powótujac ob. W. Wlekińskiego na prezesa, ten zaś powołał na sekretarza obchodu niżej podpisanego. Ob. Wlekiński w kilku słowach wytlomaczył cel tej uroczystości, powótujac księży teje parafii i przyzwydów chor. na estradę.

Następnie Chor. Chopina wykonał śpiew pod dyrekcją prof. A. Małkę "Patrz Kościuszko na nas z nieba"

Pierwszym mówcą był proboszcz teje parafii ks. K. Szadziński, który stawiając Kościuszkę za wzór godny naśladowania, rzekł, że každy idąc za jego przykładem, spełni należycie swój obowiązek względem ojczyzny, i nazwał się będzie mógł prawdziwym Polakiem.

Chór Wandy pod dyrekcją prof. A. Małkę wykonał śpiew "Pocieszenie"

Marya Majewska deklamowała "Na dzień urodzin T. Kościuszki". Śpiew I-ej klasy żeńskiej wydziału śpiewu tow. Przyj. Młodzieży parafii św. Trójcy "Utan".

Deklamacya ang. A. Marcinkiewicza "Barefoot Boy".

Śpiew II-ej klasy żeńskiej wydz. śpiewu tow. Przyj. Młodzieży "A czyż znasz ty bracie młody".

Deklamacya p. Kat. Ekowskiej "Kościuszko".

Śpiew II-ej klasy mekiej tow. Przyjaciół Młodz. "Dalej bracia".

Mowa p. J. F. Smulskiego o życiu i waleczności T. Kościuszki.

Chór Chopina i Wandy wykonał "Wieniec melodyi polskich".

Deklamacya J. Maciejewskiego "Jeszcze nie zginęła".

Urządzone kolekte na szkołę św. Trójcy i zebrano \$13.89.

Deklamacya p. Leokadyi Nowak "Jeszcze Polska nie zginęła".

Ob. Lisztewicz, prez. tow. Kościuszko podziękował publiczności za tak liczne się zebranie; losz samo uszytnić prez. obchodu ob. W. Wlekiński - a na zakończenie odpiewano wspólnie "Boże coś Polskę".

Z szacunkiem Józef Rośiński, sekr. obchodu.

LITTLE FALLS, Minn., 8 lut. '97. Szan. Red!

Proszę o łaskawe umieszczenie w swej gazecie następującej korespondencyi:

W niedziele 21 stycznia rozpoczęła się 4dniowa misya w tutejszym niemiecko-polskim kościele Przenajświętszego Serca Jezusowego, dla niemieckich katolików, przez dwóch misyonarzy z Fon du Lac, Wisconsin.

Następnie rozpoczęła się 4dniowa misya polska dla tutejszej Polonii, 3 lutego. Odprawili ją dwaj polscy księga: ks. Szurczyński i ks. Dombrowski. Całemi duiami, późnemi wieczorami i wczas rano stuchali spowiedzi, odprawiali msze św. i wygłaszali liczne kazania i nauki, które do rzetelnych łez podobały wrotnych słuchaczy. Za liczne trudy i pracę, podjęte w tej misyi przez powyżej wymienionych dwóch polskich księży, Polonia tutejsza sklada najczęstsze "Bóg Wam zapłać".

W imieniu tutejszej Polonii A. Wróblewski.

WARSAW, N. Dakota, 7 lut. '97. Szan. Red!

Upraszam o łaskawe umieszczenie w "Gaz. Pol." następującej korespondencyi:

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

CHICAGO, Ills., 15 lut. '97. Szan. Red!

Upraszam się o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma niniejsze sprawozdanie z obchodu, uroczędno staraniem tow. Kościuszko, w pamięć 151 rocznicy urodzin naszego bohatera dwóch światów, Tadeusza Kościuszki.

Uroczystość ta odbyła się w niedzielę, 14 lutego, w sali szkolnej parafii św. Trójcy; początek o 4 - 4 po południu. Sala była przepelniona publicznością. Program obchodu był następujący:

Obchód zagał ob. D. Ekowski, powótujac ob. W. Wlekińskiego na prezesa, ten zaś powołał na sekretarza obchodu niżej podpisanego. Ob. Wlekiński w kilku słowach wytlomaczył cel tej uroczystości, powótujac księży teje parafii i przyzwydów chor. na estradę.

Następnie Chor. Chopina wykonał śpiew pod dyrekcją prof. A. Małkę "Patrz Kościuszko na nas z nieba"

Pierwszym mówcą był proboszcz teje parafii ks. K. Szadziński, który stawiając Kościuszkę za wzór godny naśladowania, rzekł, że každy idąc za jego przykładem, spełni należycie swój obowiązek względem ojczyzny, i nazwał się będzie mógł prawdziwym Polakiem.

Chór Wandy pod dyrekcją prof. A. Małkę wykonał śpiew "Pocieszenie"

Marya Majewska deklamowała "Na dzień urodzin T. Kościuszki". Śpiew I-ej klasy żeńskiej wydziału śpiewu tow. Przyj. Młodzieży parafii św. Trójcy "Utan".

Deklamacya ang. A. Marcinkiewicza "Barefoot Boy".

Śpiew II-ej klasy żeńskiej wydz. śpiewu tow. Przyj. Młodzieży "A czyż znasz ty bracie młody".

Deklamacya p. Kat. Ekowskiej "Kościuszko".

Śpiew II-ej klasy mekiej tow. Przyjaciół Młodz. "Dalej bracia".

Mowa p. J. F. Smulskiego o życiu i waleczności T. Kościuszki.

Chór Chopina i Wandy wykonał "Wieniec melodyi polskich".

Deklamacya J. Maciejewskiego "Jeszcze nie zginęła".

Urządzone kolekte na szkołę św. Trójcy i zebrano \$13.89.

Deklamacya p. Leokadyi Nowak "Jeszcze Polska nie zginęła".

Ob. Lisztewicz, prez. tow. Kościuszko podziękował publiczności za tak liczne się zebranie; losz samo uszytnić prez. obchodu ob. W. Wlekiński - a na zakończenie odpiewano wspólnie "Boże coś Polskę".

Z szacunkiem Józef Rośiński, sekr. obchodu.

LITTLE FALLS, Minn., 8 lut. '97. Szan. Red!

Proszę o łaskawe umieszczenie w swej gazecie następującej korespondencyi:

W niedziele 21 stycznia rozpoczęła się 4dniowa misya w tutejszym niemiecko-polskim kościele Przenajświętszego Serca Jezusowego, dla niemieckich katolików, przez dwóch misyonarzy z Fon du Lac, Wisconsin.

Następnie rozpoczęła się 4dniowa misya polska dla tutejszej Polonii, 3 lutego. Odprawili ją dwaj polscy księga: ks. Szurczyński i ks. Dombrowski. Całemi duiami, późnemi wieczorami i wczas rano stuchali spowiedzi, odprawiali msze św. i wygłaszali liczne kazania i nauki, które do rzetelnych łez podobały wrotnych słuchaczy. Za liczne trudy i pracę, podjęte w tej misyi przez powyżej wymienionych dwóch polskich księży, Polonia tutejsza sklada najczęstsze "Bóg Wam zapłać".

W imieniu tutejszej Polonii A. Wróblewski.

WARSAW, N. Dakota, 7 lut. '97. Szan. Red!

Upraszam o łaskawe umieszczenie w "Gaz. Pol." następującej korespondencyi:

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

CHICAGO, Ills., 15 lut. '97. Szan. Red!

Upraszam się o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma niniejsze sprawozdanie z obchodu, uroczędno staraniem tow. Kościuszko, w pamięć 151 rocznicy urodzin naszego bohatera dwóch światów, Tadeusza Kościuszki.

Uroczystość ta odbyła się w niedzielę, 14 lutego, w sali szkolnej parafii św. Trójcy; początek o 4 - 4 po południu. Sala była przepelniona publicznością. Program obchodu był następujący:

Obchód zagał ob. D. Ekowski, powótujac ob. W. Wlekińskiego na prezesa, ten zaś powołał na sekretarza obchodu niżej podpisanego. Ob. Wlekiński w kilku słowach wytlomaczył cel tej uroczystości, powótujac księży teje parafii i przyzwydów chor. na estradę.

Następnie Chor. Chopina wykonał śpiew pod dyrekcją prof. A. Małkę "Patrz Kościuszko na nas z nieba"

Pierwszym mówcą był proboszcz teje parafii ks. K. Szadziński, który stawiając Kościuszkę za wzór godny naśladowania, rzekł, że každy idąc za jego przykładem, spełni należycie swój obowiązek względem ojczyzny, i nazwał się będzie mógł prawdziwym Polakiem.

Chór Wandy pod dyrekcją prof. A. Małkę wykonał śpiew "Pocieszenie"

Marya Majewska deklamowała "Na dzień urodzin T. Kościuszki". Śpiew I-ej klasy żeńskiej wydziału śpiewu tow. Przyj. Młodzieży parafii św. Trójcy "Utan".

Deklamacya ang. A. Marcinkiewicza "Barefoot Boy".

Śpiew II-ej klasy żeńskiej wydz. śpiewu tow. Przyj. Młodzieży "A czyż znasz ty bracie młody".

Deklamacya p. Kat. Ekowskiej "Kościuszko".

Śpiew II-ej klasy mekiej tow. Przyjaciół Młodz. "Dalej bracia".

Mowa p. J. F. Smulskiego o życiu i waleczności T. Kościuszki.

Chór Chopina i Wandy wykonał "Wieniec melodyi polskich".

Deklamacya J. Maciejewskiego "Jeszcze nie zginęła".

Urządzone kolekte na szkołę św. Trójcy i zebrano \$13.89.

Deklamacya p. Leokadyi Nowak "Jeszcze Polska nie zginęła".

Ob. Lisztewicz, prez. tow. Kościuszko podziękował publiczności za tak liczne się zebranie; losz samo uszytnić prez. obchodu ob. W. Wlekiński - a na zakończenie odpiewano wspólnie "Boże coś Polskę".

Z szacunkiem Józef Rośiński, sekr. obchodu.

LITTLE FALLS, Minn., 8 lut. '97. Szan. Red!

Proszę o łaskawe umieszczenie w swej gazecie następującej korespondencyi:

W niedziele 21 stycznia rozpoczęła się 4dniowa misya w tutejszym niemiecko-polskim kościele Przenajświętszego Serca Jezusowego, dla niemieckich katolików, przez dwóch misyonarzy z Fon du Lac, Wisconsin.

Następnie rozpoczęła się 4dniowa misya polska dla tutejszej Polonii, 3 lutego. Odprawili ją dwaj polscy księga: ks. Szurczyński i ks. Dombrowski. Całemi duiami, późnemi wieczorami i wczas rano stuchali spowiedzi, odprawiali msze św. i wygłaszali liczne kazania i nauki, które do rzetelnych łez podobały wrotnych słuchaczy. Za liczne trudy i pracę, podjęte w tej misyi przez powyżej wymienionych dwóch polskich księży, Polonia tutejsza sklada najczęstsze "Bóg Wam zapłać".

W imieniu tutejszej Polonii A. Wróblewski.

WARSAW, N. Dakota, 7 lut. '97. Szan. Red!

Upraszam o łaskawe umieszczenie w "Gaz. Pol." następującej korespondencyi:

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

CHICAGO, Ills., 15 lut. '97. Szan. Red!

Upraszam się o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma niniejsze sprawozdanie z obchodu, uroczędno staraniem tow. Kościuszko, w pamięć 151 rocznicy urodzin naszego bohatera dwóch światów, Tadeusza Kościuszki.

Uroczystość ta odbyła się w niedzielę, 14 lutego, w sali szkolnej parafii św. Trójcy; początek o 4 - 4 po południu. Sala była przepelniona publicznością. Program obchodu był następujący:

Obchód zagał ob. D. Ekowski, powótujac ob. W. Wlekińskiego na prezesa, ten zaś powołał na sekretarza obchodu niżej podpisanego. Ob. Wlekiński w kilku słowach wytlomaczył cel tej uroczystości, powótujac księży teje parafii i przyzwydów chor. na estradę.

Następnie Chor. Chopina wykonał śpiew pod dyrekcją prof. A. Małk

WASHINGTON.

Washington, D. C., 11 lut. Komitet senatowy polecił, aby uchwalono \$150,000 na dokonanie wstępnego pomiaru od Wielkich Jezior do oceanu Atlantyckiego, w celu obliczenia kosztów i zrobienia rysunków na wykopanie kanału.

Washington, D. C., 11 lut. Działając w Białym Domu odbył się chrzest najmłodszej córki Clevelandów, według rytuału denominacji presbyteryjskiej. Obecnymi byli z małżonkami ministrowie gabinetu. Imię najmłodszej córki jest Marion. Starszy imiona są Ruth i Esther.

Washington, D. C., 12 lut. Rozpoczęły się tutaj, że prezydent Cleveland wraz z całą swoją rodziną, choć objęta całym światem, na wzór podróży Grant'a, i że w podróz wybierze się krótko po skończeniu się terminu jego urzędowania.

Washington, D. C., 12 lut. Działając wczoraj prezydent Cleveland wyjechał na polowanie na kałki do Widewater, Va., gdzie stanie jako gość u pułkownika Richard Waller. Powróci ma jutro wieczorem.

W niedziele wieczorem Cleveland powrócił z polowania. Przywiózł ze sobą "dobrą torbę" — z 30 kałkami.

Washington, D. C., 13 lut. Życie byłej królowej Hawaiki wyjątkowo Sandwich — Liliuokalani — zdaje się być w niebezpieczeństwie. Wydało się, że zakuski mają być uczynione na odebranie jej życia, dla tego, że dopóki żyje, dopóki nie może być mowy o przyłączeniu Hawaiki do Stanów Zjednoczonych, czego sobie gorąco życzą Amerykanie na stałe osiedli w Hawaiki.

AMERYKA.

Pewien alchemik w St. Louis otrzymuje, że odkrył sekret robienia złota i srebra z gliny.

St. Louis, Mo., 11 lutego. Benjamin Brazelle, wynalazca i mąż uczony w naszym mieście, utrzymuje iż udało mu się nie tylko wydoskonalić sposób przemiany srebra w złoto, ale że za pomocą elektryczności jest w stanie przemienić glinę w rozmaite krusce podług i szlachetne. Pan Brazelle utrzymuje, że odkrycie jego spowoduje rewolucję w chemii i że nawet najpóźniejsze życzenia alchemików mogą być urzeczywistnione. Może on zamienić glinę w złoto, srebro, żelazo, kalcium, aluminium, glancium i w piętnaście innych różnych metali. Pan Brazelle dalej utrzymuje, iż metale mają życie i rosną tak samo jak rośliny — jeśli da im się odpowiednie warunki. Utworzyła się już kompania i rozpoczęła budowę planty w Fairlawn w St. Louis na odbycie prób z odkryciem p. Brazelle.

Walcownie w Cleveland będą pracujące w biegu.

Cleveland, Ohio, 11 lutego. Z powodu "potrzaskania się" trustu stalowego, wskutek walki Rockefeller'a i Carnegie'go z Illinois Steel kompanią, tutajte walcownie "Cleveland Rolling Mill Co." będą niebawem w operacji. Panuje tutaj wielka radość, albowiem walcownie te były beczynnymi od lat dziesięciu, za co właściciele walcowni dostawali od trustu 100 tysięcy dolarów na rok. Wszyscy jednak czują, że myto musi być znacznie obniżone, jeśli "Cleveland Rolling Mill Co." chce konkurować z powodzeniem. Fakt ten oddziaływał tak, że ludność na przemiany jest raz ucieszona, drugi raz w obawie o niskie płacy.

Walka pomiędzy milionerami.

W przeszłym tygodniu wielcy milionerzy Rockefeller i Carnegie porozumeli się i znizyli cenę szyn stalowych z \$25 na \$17 za tonę, aby zniszczyć kompanię "Illinois Steel Co." i innych konkurentów. Rockefeller posiada najbogatsze kopalnie rudy żelaznej w okręgu Mesaba w Minnesocie i całą flotylę wielkich i szybkich parowców na jeziorze, a Carnegie znowu posiada największe huty, warsztaty i walcownie na całym świecie w powiecie Allegheny i innych okolicach w okolicy Pittsburga. Dwaj ci wielcy milionerzy połączyli się i chcą nie tylko kontrolować rynek amerykański ale całego świata. Ceny ustanowiły za szyn tak niskie, że z interesu tego wypędzą firmy angielskie i belgijskie.

Jeśli "Illinois Steel Co." upadnie i dostanie się w ręce

Rockefeller'a i Carnegie'go — będzie to pożarcie wielkiej ryby przez jeszcze większą.

Złoto w Alasce nad Yukonem.

Tacoma, Wash., 10 lutego. Z okolicy nad rzeką Cloudyke donoszą o tak bogatym odkryciu rudy złoto-dajnej, jakiego jeszcze nie było od r. 1849. Rzeka Cloudyke wpada do rzeki Yukon, 45 mil poniżej stacji Forty Mile. Wiadomość ta doszła tutaj parowcem "Topeka", który przybył tutaj dzisiaj. Od Września wyznaczono tam dotąd przeszło 500 klejwów. Jeden klejw nad rzeką Cloudyke sprzedano za \$6,000 gotówki. Następnym najlepszym klejwem jest klejw Jana Rhodes, który pracuje ze czterema ludźmi a na wiosnę najmniej tyłu ludzi, ilu będzie mógł dostać po \$1 na godzinę. Za jeden klejw odmówiono \$8,000. Ludziom do pracy ofiarowują po \$1.25 na godzinę i nając niepodobno wcale tyłu ilu potrzeba. Zda się latem będzie ludzi dosyć. Płaca tego lata niezawodnie będzie 10 dolarów na dzień.

Zaduch piecowy był zabójczym dla czterech członków rodziny farmerskiej.

North Branch, Minn., 10 lut. Jan Bonniman, zamożny farmer tutejszy, jego żona i ich dwóch dorosłych synów postradali dzisiaj rano życie z powodu zaduchu od pieca w "kartoflanej jamie." Ciała już wydobyto; jedynym z całej rodziny przy życiu pozostał syn najmłodszy.

Farmerzy w okolicy North Branch mają zwyczaj wykopywać głębokie "doly" czyli "jamy" dla kartofli. W okolicy tutejszej, prawie na końcu ogromnych lasów sosnowych, wielu farmerów uprawia wielkie obszary ziemi pod ziemniaki, które tutaj obradają się bardzo obficie. Bonniman był zamożnym farmerem i ich "jama" była bardzo wielką i starannie urządzoną. Prócz drzwi na powierzchni, znajdowały się jeszcze drugie drzwi dubeltowe na boku a do których prowadziła coraz to bardziej się wspinająca wyżyna. Cały dół był tak szczelny, że nie dopuszczal powietrza ani też mróz nie mógł tam przeniknąć.

W wtorek, Bonniman, obawiając się aby mróz nie dotarł do wnętrza, naniecił ognia w "jamie" a dzisiaj rano udał się tam z najstarszym synem dla zobaczenia czy wszystko jest w porządku. Połączonymi siłami unieśli ciężkie drzwi leżące płasko, i ojciec, liczący lat 50 — człowiek silny, zdrowy i żwawy — spuścił się do dołu. Zaledwie atoli zaczął się spuszczać, gdy syn jego ku wielkiemu swemu przerażeniu zobaczył, że ojciec jego wpadł w dół trupem lub przynajmniej pozbawionym przytomności.

Młody człowiek z okrzykiem przestraszenia czempredziej pośpieszył na ratunek ojcu, lecz i on tak samo padł w głębokim trupem. Krzyk jego przywołał matkę i brata 18 letniego ze stajni a nieco później przybiegli najmłodszy brat lat 14. Drugi syn gdy począł się spuszczać tak samo spadł — trupem. Wtedy matka, niemal odchodząc od rozumu przybiegła do otworu i gdy się zaczęła spuszczać, poczęła słabnąć. Miała jednak jeszcze tę siłę, że naj młodsze synowi kazała pobiec do sąsiadów po pomoc. Zaledwie to wymówiła, gdy i ona upadła — nieżywa na stos trupów męża i dwóch synów. Chłopak powrócił z sąsiadem i obaj wyważyli boczne drzwi dubeltowe. Było to wszystko jednak na próżno. Ojciec, matka i dwóch starszych jego braci leżeli bez życia.

Następnie w domu znaleziono kilka tysięcy dolarów w gotówce oraz certyfikaty depozytu na pieniądze złożone w kilku bankach w St. Paul.

Wielki ogień w Kanadzie.

Ottawa, Canada, 12 lut. Dzisiaj rano pomiędzy g. 2 a 5 spaliły się górne piętra całej grupy gmachów parlamentu. Cała straż ogniowa została wywołana, prztem po pomoc posłano do Montrealu. Strata wynosi na pół miliona dolarów. Ogień prawdopodobnie powstał z podpalenia.

Alderman wybrany za pomocą rzucenia kostki.

Fulton, W. Va., 11 lutego. W wyborach na aldermanów, na dwóch kandydatów padły głosy równo i od miejsca toczyła się walka, który z tych dwóch ma prawo zasiąść w radzie miejskiej. Dzisiaj wieczorem zdecydowano się zakończyć spór oryginalny sposób za pomocą rzucenia kostki. Rywalami byli Albert Starcke, salonista, i Piotr Felsheim, grosernik. Na posiedzeniu rady miejskiej, Felsheim zaproponował, ażeby cała rada miejska odroczyła się do salunu jego rywalu, gdzie rzucenie kostką i dostanie najwyższej liczby miało stanowić kto zostanie aldermanem. Wszyscy "ojcowie" miasta ochoczo na to przystali. Starcke z pudełka okrągłego wyssypał trzy "szóstki" a Felsheim trzy "asy". Asy wygrały. Wtedy czcigodni ojczulkowie miasta pocrócili do ratusza i tutaj Starcke urzędowanie wycołał swoje pretensje a Felsheim został obwieszony aldermanem.

Stan Wisconsin ma w skarbu deficyt.

Madison, Wis., 11 lut. Dzisiaj gubernator Scofield ogłosił raport, wykazujący niedobór \$341,859 w skarbu Stanu. Pozornie w skarbcu znajdowało się \$8,000 na dniu 31 grudnia, 1896 r., lecz faktem jest, że kilka kompanij kolej żelaznych wpłaciło \$250,000 do skarbcu, tj. "pożyczło". Su ma ta zaliczona zostanie po późniejszej kolejom na rachunek podatków. Z sumy tej "Chicago, Milwaukee & St. Paul" kolej wpłaciła 100 tysięcy, Omaha kolej 50 tysięcy i kilka banków 100 tysięcy.

Skarbiec Stanu przez bankructwo banków stracił \$43,000 i nie ma nadziei, ażeby dostał choćby 1 cent zwrotu.

Znaczný pożar w Texas.

Dallas, Tex., 11 lutego. Z powodu podpalenia, w Plano, Texas, dzisiaj rano pogorzało 30 domów, w samej biznesowej części. Strata jest przeszło 100 tysięcy dolarów.

Rabus w Kenosha.

Kenosha, Wis., 11 lut. Dzisiaj rano o g. 7 jakiś nieznajomy człowiek wszedł do restauracji Fred'a Richtera, przy Main ul., i kazał wystawić sobie śniadanie. Po najedzeniu się poszedł do kasjera, i włożywszy rękę w kieszeń jak gdyby do dostania pieniędzy, wyciągnął rewolwer i zażądał od syna właściciela wszystkich pieniędzy. Dostał około \$15, poczem wyszedł i znikł w pobocznej ulicy.

Zrobił zeznanie na łożu śmierci.

Fort Scott, Kansas, 11 lutego. Pewien obywatel z Harrisburg, Ills., który właśnie co umarł, na łożu śmierci przyszedł do swojej żony, że około 20 lat temu popełnił morderstwo blisko Fort Scott, a za które pewien człowiek niewinnie odsiaduje karę więzienną, zostawszy skazanym na 50 lat więzienia. Skazaniec, niewinnie ukarany, jest w więzieniu już od lat 20. Wdowa mordercy udała się do adwokata R. S. Marsh'a w Harrisburg, ażeby czempredziej uzyskać wolność dla niewinnego. Nazwiska osób interesowanych są trzymane w tajemnicy.

Ważny bil w legislaturze w Springfield.

W legislaturze, czyli w ciele prawodawczym, w stolicy naszego Stanu, w Springfield, postawiony został bil powiększający sumę odszkodowania za pozbawienia życia z 5 na 25 tysięcy dolarów. Jak obecnie prawo opiewa, jeśli kto utraci życie przez winę kompanij kolejowej lub innej, to żona, rodzina lub spadkobiercy mogą w sądzie wygrać najwyżej 5 tysięcy dolarów.

Jeśli prawo to zostanie zmienione, tak że nie 5 lecz 25 tysięcy będzie można w sądzie dostać przyznane, to wenczas rozmaite kompanie przewozowe i inne zaprowadzą lepsze środki ochrony życia ludzkiego, wyższą w Chicago szyny, lub postawią baczných i czujnych dróżników i na tem skoryta ludzkość. Obliczono, że co rok około 600 ludzi w samem Chicago znajduje śmierć w przypadkach kolejowych tak parowych jak i ulicznych elektrycznych i kablowych.

Cukrownia będzie wkrótce w biegu.

Kampania glukozowa "The United States Sugar Refinery" w Waukegan, Illinois, robi przygotowania do rozpoczęcia wkrótce czynności. Kampania ta zatrudnia w dobrych czasach przeszło 300 ludzi. Zarząd kompanii tuszy sobie, że nie tylko biznes będzie dobrym ale czasy się tak poprawią, że będzie można rafinerią powiększyć. W tym celu już zostały kroki przedsięwzięte i na to pożyczyla kompania jeden milion dolarów na bondy morgoczwowe, na przeciąg 25 lat. W całym Waukegan wszyscy cieszą, że skończy się wkrótce zastój.

Farmer znalazł skarb Indiany.

St. Joseph, Mich., 11go lut. Joseph Omslicker, farmer, znalazł \$19,000 podczas kopania piwnicy w swoim domu. Pieniądże te były w zardzewiałym żelaznym pudełku i składały się we większej części ze złota. Omslicker o odkryciu swoim długi czas nikomu nie mówił, lecz gdy nareszcie farmer sprzedał i wyniósł się do Chicago, powiedział znajomym.

Głosi podanie, że około 35 lat temu jeden nacelnik indyjski zakopał te pieniądze, aże by nie zostały mu ukradzione przez rywalizujący szcep. Syn tego Indyana przybył 25 lat temu do St. Joseph i poszukiwał "skarbu", który — jak mówił — zakopał ojciec jego na wybrzeżu strumyka, blisko jednej sosny, lecz poszukiwania jego były bezowocne. "Skarb" ten znalazł Omslicker.

Dziecko urodziło się z zębami.

Black River Falls, Wis., 12 lut. Państwemu Walker w miejscowości Cataract, niedaleko żąd, urodziła się córeczka z dwoma dobrze wyrosłymi zębami przednimi na dolnej szczęce. Wiadomość ta niewątpliwie zainteresuje cały świat doktorski.

Modrzejewska niebezpiecznie zachorowała.

Los Angeles, Cal., 12 lut. Pani Modrzejewska zapadła bardzo na atak ponowny "colitis", wskutek czego musi zaniechać dalszych występów na scenie. Jest obawa, że będzie zmuszoną zerwać kontrakt na występy zawarty na cały przyszły sezon.

"Białe czapki" osmolili i opierzyli kobietę.

Elyria, Ohio, 12 lutego. — W Henrietta, malej wiosce 8 mil na zachód od Elyria, "białe czapki" osmolili i opierzyli panią Annę Salzman. Ofiara "białych czapek" która do niedawna nosiła panięskie nazwisko Anna Bidal, była przez kilka lat gospodynią zamożnego farmera William'a Bennett. W przeszłym tygodniu opuściła służbę i wyszła za mąż za Adama Salzman w Elyria. Dwa dni później porzuciła męża i powróciła do Bennett'a. Jednej tedy nocy czterech zamaskowanych "białych czapek" udało się do farmy Bennett'a, je go przywiązali do krzesła a panią Salzman, po ubraniu jej w strój Ewy, posmolili i upierzyli. Potem nakazali jej opuścić powiat i więcej się nie pokazywać w tej tu okolicy — co też pani Salzman uczyniła. Wybrała się w osobliwym stroju czempredziej w strony nieznaną i nie wiadomo teraz gdzie się podziała. Nikt nie został aresztowanym.

Stary małżonkowie umarli jedno po drugim w ciągu jednej godziny.

Burlington, Iowa, 13 lutego. — J. H. Dustman i żona jego, starzy i bardzo dobrze znani osadnicy tutejsi umarli a śmierć ich była tylko o godzinę różnic w czasie, po małżeńskim pożyciu 62 lat. Mąż miał lat 84 a żona 81. Pozostawili wielką liczbę potomków. Często gorąco wyrażali życzenie aby jedno drugiego długo nie przeżyło.

Śnieżycy w Północno-Zachodzie.

St. Paul, Minn., 13 lutego. — Telegramy z South Dakoty, zachodniej i północnej Minnesoty donoszą, że spadły wielkie śniegi i że są wszystkie oznaki na tegi mróz. Wichry robią ze spadającego śniegu wielkie zasy, tak że we wielu miejscach komunikacja została przerwana a w innych utrudniona. W Little Falls, Minn., spadło śniegu na 15 cali.

Polowanie na wilki w Illinois.

Tuscola, Ills., 12 lutego. Około 100 sportsmenów, na szybkoconych koniach, wraz z pomocą 20 dobrze wytresowanych psów, dzisiaj urządzili polowanie na parę wilków, które ogromnie wiele szkody robią w okolicy farmerskiej zjadł 5 mil na zachód odległej. Polowano aż do zmierzchu, lecz bez skutku. Myśliwi urządzą nowe polowanie na wilki za kilka dni i na nie zaproszą sportsmenów z Champaign, Decatur, Mattoon i z Chicago.

Cyganie terroryzują miasteczko.

Carlyle, Ills., 13 lutego. Przyjechał tutaj jeden mieszkaniec z Germantown, miasteczka oddalonego żąd 12 mil na południe-zachód, i donosi że o pół mili od tego miasteczka obozy rozbiła banda cyganów, licząca około 200 głów, i że cała okolica jest w ogromnym niespokoju i nieporządku. Cyganie bezczelnie żądają wszystkiego od mieszkańców i ci nie mają odwagi niczego im odmówić bo się boją ich przy ważnej liczby. Cyganie udają się do farmerów i zmuszają do dowania sobie siana, kukurydzy, owsa i żywności i prztem zmuszają farmerów do opłacania się im w gotówce. Mieszkańcy Germantown żyją w ogromnym strachu i się już odnieśli do władz powiatu. Wysłano żąd urzędników dla przekonania się jak rzeczy istnieją stoją.

Praca i płaca.

Toledo, Ohio, 13 lutego. Wskutek ogłoszenia obniżenie myta o 10 procent, konduktorzy i motorni na wszystkich liniach ulicznych przewozowych zamierzają zastrajkować.

Masillon, Ohio, 13 lutego.

— Reprezentanci 3,000 w tutejszym okręgu węglowym postanowili dzisiaj przyjąć obniżenie zapłaty czyli 51c. za tonę. Krok ten zakończy strajk, który trwał od 1 stycznia. Górnicy przystali niechętnie, lecz zmuszeni są się poddać, bo wielu już cierpi nędzę i niedostatek.

Harrisburg, Pa., 14 lutego.

— W walcowniach "Pennsylvania Steel Co." rozwieszono zawiadomienie donoszące o znizeniu płacy o 10 procent od 1 marca. Przeszło 3000 robotników zostanie dotkniętych. Prezydent kompanii E. C. Felton wyraził nadzieję, że ma nadzieję iż biznes wkrótce o tyle się poprawi, że będzie można przywrócić dawniejszą płacę. Zniżenie myta ma być rezultatem rozbicia się "trustu szyn stalowych."

Milioner Arthur Duestrow, musi wieść.

St. Louis, Mo., 15 lutego. Arthur Duestrow, milioner, który zamordował swoją żonę i dziecię dnia 13 lutego 1894 r., w swoim pałacu przy Campton ave., w St. Louis, i którego adwokat bronili jako człowieka szalonego, zostanie jutro powieszony w Union, w powiecie Franklin, Mo.

Gdy sąd wydał wyrok śmierci, jedyna nadzieja Duestrow'a była w gubernatorze Stephens. Ten jednak odmówił zmiany wyroku, i zaraz dzisiaj skazaniec zostanie wysłany do Union. Gubernator uznał, że Duestrow nie jest obłąkanym, na mocy świadectwa lekarzy, i że musi za swoją zbrodnię odpokutować.

Duestrow jest zapalonym Brandenburczykiem i jego i dealami byli członkowie rodziny cesarskiej Hohenzollernów oraz rozmaici wodzowie pruscy. Na ostatku udawał, że jest sam wielkim generałem pruskim.

McKinley choruje na grype.

Canton, O., 15 lut. Przyszły prezydent major McKinley leży obłożnie chorym z ataku influencyi czyli grypy. Lekarz jego dr. F. H. Phillips rozpoznał że musi mieć zupełny spokój przez kilka dni i żeby nikomu nie dozwolono dostępu do chorego. Wolno tylko wchodzić domownikom i lekarzowi. Jest nadzieja, że choroba McKinley'go nie będzie zatrważającą.

"Poszukiwacze i myśliwi na ofisa" ogromnie są zmartwieni, że nie mają dostępu. Naprzykszali się tak upornie, że z tego samego każdy zdrowy człowiek mógłby zachorować.

Gates oddaje Carnegie'mu piękne za nadobne.

John W. Gates, prezydent "Illinois Steel Co." przedstawił rządowi w Washingtonie propozycję, w której ofiaruje się fabrykować płyty stalowe zbrojne (armor-plate) za \$240 za tonę, jeśli dostanie kontrakt 25 letni. Do tego czasu pracę dla rządu robił Carnegie i za tonę dostawał \$563. Jeśli Gates dostanie ten kontrakt rządowy, to Illinois Steel Co. pobuduje w South Chicago nowe warsztaty stalowe i zatrudni 2,500 ludzi prócz tych, których zatrudnia gdy cały plant jest w biegu. To ogromnie podniosło South Chicago. Krok Gates'a jest: "oddawaniem Carnegie'mu pięknym za nadobne".

Illinois Steel Co. połączyła się z Minnesota Iron kompanią. Ta ostatnia kompania posiada niewyczerpane pokłady rudy żelaznej w Minnesocie i w połączeniu z Illinois Steel kompanią — kombinacją ta jest wielkim rywalem kombinacji Rockefeller - Carnegie. Walka pomiędzy temi dwoma kombinacjami o biznes żelazny i stalowy jest to walka dwóch olbrzymów.

Inaczej się na to nie zapatrują reprezentanci robotników. Utrzymują oni, że walka kapitalistów i magnatów stalowych i żelaznych jest tylko pozorną, że tu chodzi o znizenie wszędzie zapłaty robotników i przygnębienia ich zupełnie.

Tonący człowiek chwytają się słomki, ale skoro słomka nie jest w stanie utrzymać jego wagi, to jeszcze nie powód, by tego nie uczyniła mooną gałąź, gdyby był wstanie ją pochwycić. Zapętnie tak samo rzecz się ma z lekarstwami. Wiele ludzi zupełnie jest nie pewnych jak mają naprawić swój system i ożywić krew. Chwytają się słomek, próbują pierwszych lepszych rzeczy w ich obręb się dostających, a jeśli te zawiodą, to są w stanie poddać się rozpacz.

Dr. Piotra Gomoza jest środkiem dawno wypróbowanym. Gazeta pod tytułem "Światło" tłómaczy to wszystko. Rozsyła się darmo. Adres: Dr. P. Fahrney, 113 — 114 South Hoyne ave., Chicago, Ills.

Ofiary dla biednych.

Następujący ofiarodawcy złożyli składki na ręce komitetu:

Imię	Suma
Z poprzedniego	\$49.69
Klub Patriotycznych Polek przez Władysław Chudziński	5.00
Ant. Zychowski,	
z Hillsdale, N. Y.	50
Józef Przyczyński, z Toluca, Ill.	50
Jos. Bobiński	50
Mich. Człapiński	25
Mich. Przyczyński	25
Mich. Szafranski	25
Fr. Larus	25
Wł. Baranowski	25
Tom. Liggierowski	10
Fr. Marchocki	50
Jan Cygan	25
Szczepan Rakowicz	25
St. Smith	25
Szymon Cygan	25
Bł. Gabryel	25
Jan Smidit	25
And. Smogorzewski	10
Ign. Grzeskowiak	25
Dominio Gentileti (Włoch)	25
Fr. Odore	10
Victoria Odore	10
Tow. Kaz. Jagiellończyka	2.15
J. C.	25
K. Tuliński, Wateksa, Ill.	50
Tomasz Wardeński	50
Tow. Tomasz Zana	5.00
"Hen. Kalussowski	2.32
Fr. Wojnar	25
E. Weiss	25
Jos. Goszka	50
Maciej Gietka	25
Roman Stobieki	1.00
Dr. Bozinoh	25
Antoni Brestek	10
Marya	5
Jos.	10
M.	10
M. Thiel	50
Fr. Mielewozyk	25
Razem	\$74.66

EDWIN M. DYNIEWICZ, Sekr. i Kasjer.

Następujący komitet jest upoważniony do odbierania składek:

A. X. Centella, prez., 43 Chapin ul.
Edwin M. Dyniewicz, Sekr. i Kas. 532 Noble ul.
Jakob Słowikowski, 13 Crittenden ul.
J. Kempeński, 49 Emma ul.
Nikodem Polczyn, 297 Wabansia av.
Alex. Nagawiecki, 458 Noble ul.
M. Moszczyński, 87 W. Division ul.

Silny wpływ Słowiańszczyzny w Austrii.

W tutejszym dzienniku "Chicago Tribune" czytamy pod powyższym tytułem artykuł narzucający, datowany Wiedeń, 23 stycznia:

"Nieustanny wzrost wpływu Słowiańszczyzny w Austrii wywołuje niemale poruszenie w żywiole niemieckim, który aż do lat paru minionych uważał się za dominujący czynnik w cis-litawskiej polityce. Naj-

ostatniejszym poruszającym wypadkiem była dyskusja w parlamencie austriackim w sprawie założenia słowiańskiego liceum w Cylli, w Styrii. Projekt ten został pobitym zwartymi niemieckimi głosami w liczbie 109 przeciw 98 głosów polonijnych Czechów, Polaków, Słowenów i kroackich Słowian; jednak kompletny związek Słowian jest uważany jako zła wróżba i przepowiadający trudności dla Niemców. Patrzni oni w przyszłość z niespokojem na zbliżające się wybory do parlamentu (Reichrathu), które — jak się obawiają — wysła zmniejszoną reprezentację Niemców dla stawienia czoła rosnącej agresywności Słowian, zwłaszcza Czechów, którzy — jak się spodziewają — wkrótce zrobią usilny wysiłek uzyskania uznania niepodległości Czech.

Niedawne obranie doktora Podlipnego burmistrzem Pragi jest sprawą szczególniejszego znaczenia, albowiem obór został dokonany za pomocą kapitulowania staro-czeskiej partii młodo-czeskiej, która dzisiaj uważana jako szermierka narodowości czeskiej. Pierwsze zwanie się dr. Podlipnego po jego wyborze podało sygnał jego partji i zapaliło ich entuzjazm do nadzwyczajnego stopnia. W tem zwananiu się wyzwał:

"Tuż blisko nas spoczywa korona Waclawa, symbol sławy Czech, walczości Czech, symbol łączności Czech, Morawii i Ślązka, symbol niepodległości naszego ukochanego kraju".

Potem, obracając się do lalek przepelnionych ludem w narodowych strojach, wygłosił wśród piorunujących oklasków:

"Od dziś dnia ani jednego słowa po niemiecku nie będzie się mówiło w ratuszu miasta Pragi!"

Od-niemczenie Pragi postępuje od wielu miesięcy. Nawzajem zostały wszystkie zmienne z niemieckiego na czeskie na tablicach czerwono-białych, kolorach narodowych.

Jednym źródłem niespokoju jest postępową pracyfikacya Bułgarii. Pomału rusca Stambulowa zostaje niweczona, i powrót oficerów bułgarskich którzy wyemigrowali do Rosyi w r. 1886 — czemu się nieustannie sprzeciwiali — wielec się przyczyni do podniesienia rosyjskiego wpływu w księstwie (bułgarskim.) To tem bardziej, że pułkownik Petrow, jeden z najzdolniejszych oficerów w armii bułgarskiej, który podobnie jak Stambulow sprzeciwiał się ich powrotowi, teraz pochwala ten powrót i sam zajmie wkrótce swoje dawniejsze stanowisko w rządzie Stoilowa. To ma tendencją powiększyć rozdział jakiego ostatnimi czasami formuje pomiędzy Austrią i Bułgarią, mimo pozornej przyjaźni i skosunków. Nieprzyjemności te są tem dotkliwszymi, że właśnie to osłabia militarną stację na Dunaju, którą uważano jako zupełnie zabezpieczoną przypuszczeniem Bułgarii do porozumienia pomiędzy Austrią a Rumunią. Mając w swej mocy bułgarskie porty morza Czarnego, Rosya jest w stanie wzmocnić armię księstwa bułgarskiego bez nawet najmniejszej chwilowej przeszkody jakiegokolwiek. Wejście napórów Bułgarii w rosyjską "sferę wpływu" kompletnie zmieniło sytuację w południowo-wschodniej Europie na wielką niekorzyść Austrii i czyni Rosyę teraz tem większą — bardziej jak kiedykolwiek przedtem, panią w sprawach tureckich.

(Austria właściwie powinna się przechrzcić na "Cesarstwo Słowiańskie", ponieważ z wyjątkiem tych 2 do 3 milionów Niemców i paru milionów zaciekłych Węgrów, reszta całej ludności cesarstwa austriackiego to sami Słowianie: Polacy, Rusini, Czesi, Serbowie, Heregowińcy, Bośniacy, Słowenci itd. Frzyp. Red. Gaz. Pol.)

Pan Jakob Petroski, w Seranton, przysłał \$3.00 w ekspresowej kopercie. Prosimy podać swój adres i donieść na co są te \$3.00 przeznaczone.

Przez 25 lat
wzrostle narodzi światu używa
Przeciw
REUMA, RZĘSA, GŁÓWA, NIEMIECKICH
Przemiany i podobnym chorobom,
wzrostle narodzi światu używa
PAIN EXPELLER.
NIE MA NIC LEPSZEGO! Jedyną prawdziwą z marką ochronną "KOTWICZNY".
F. Ad. Richter & Co., 215 Park St., New York.
31 MEDALI ZŁOTYCH I INNYCH
13 zł. Właśc. Fabryki Sztucznej
25150 c. tampany i poliozonu przez
H. S. Koutzner, 194 W. 19th St.,
Otto Coltan, 2178 Archer Ave.,
V. Vavra, 637 Centaur Ave.,
Chicago, Ill.
Dla RICHTERA
"KOTWICZNY" STOMAKAL najlepší środek
przeciw kolikom, niestrawności i chorobom żołądka.

POSZUKIWANIA.
Poszukuję mojej siostry Mary, zamężnej Sul-
wickskiej, pracującej w firmie "The City", Mich.
Imię jej męża jest Józef Sulwickski.
c. o. Hotel Kaitenbach, Niagara Falls, N. Y.
(5-7)

W bardzo ważnym interesie poszukuje Jana
Morawskiego, imię żony jego Franciszka. W
roku 1894 i 4 1/2 1/2 w Chicago lub w Nowym
Yorku i Noble ul. idzie tu o awansie i nie po-
wini sumy pieniędzy. Adres do mnie:
A. S. Tren, Clarke, via Wadsworth, Wada.
(6-3)

Poszukuję Władysława Kozłowskiego. Pochod-
zi ze wsi Głuchów, gminy Gwarych, powiat
Kolno, gubern. Łomża. Ktoś o nim wie, lub
o nim sam, proszę mi donieść. Od trzech lat
nie wiem nic o nim. Przechywał w Providence, R. I.
Paul Warkus, Cro. S. Fork, Pa.
(6-8)

Ja Józef Przychycki poszukuję mego kolegi
Andrzeja Grabowskiego. Miał pracować w
Pana. Ite. Jedni mówią, że Rodzic dowiódł się o
o nim lub o sam niech pisać na mój adres.
Taka osoba Andrzeja Dymka, szewca, z
rodzicem z wsi Głuchów, gubern. Łomża. Jest
z Ks. Poznańskiego niech pisać na mój
adres:
Józef Przychycki,
Tolosa, Marshall Co., Ill. Box 253.
(6-3)

Poszukuję motel żony. Na imię jej Zofia
Strzaska "Ondiecka" nie ma pojęcia do czego
3 lata temu. Podobna ma być w Chicago. Ja
Michał, jej mąż, proszę ją aby do mnie przyje-
chła. Proszę dojechać do Excelsior, Pa. Ktoś o
niej wie, lub o niej sam, proszę mi donieść. Adres:
Michał Strzaska, Thorp, Clark Co., Wis.
(7-9)

Ja Antoni Drobny poszukuję swojego
kolegi Teodora Tuchockiego. Pochodzi z pod
zaburzańskiego gubern. Łomża. Pochodzi z
pola. Sierpca, wieś Zganiec. Był w Gloucester,
Ohio, a 2 lata temu wyjechał do Wheeling, W. Va.
Apollinari Drobny,
Glen Jean, Fayette Co., W. Va.

Chciałbym się ożenić. U nas w tymczasem
chciałbym się ożenić. U nas w tymczasem
Pochodzi z Głuchowa, powiat Nowy Sącz. Mam
lat 28, wzrost 5 stop i 3 cali; mam pracę stałą.
Zgłosić się proszę na imię: Jan Wójcik, nie
starszą sk lat 23. Mam 3000 w gotówce.
Józef Matyja, Bituman, Clinton Co., Pa.

Poszukuję brata mojego Jana Rozckiego. Pochod-
zi z Ruskiej Polki, przybył do Ameryki
4 lata temu, przebywał w Excelsior, Pa. Ktoś o
nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

Poszukuję mojego brata J. na Dunajskiego. Ktoś
ktoś o nim wie, lub o nim sam, proszę mi donieść pod
adresem:
Józef Duzajski,
2 Birch St., Lewiston, Maine.

CHICAGO. Bał Maskowy

Sędzia pokoju Hall w czwartek skazał czterech obywateli na grzywnę \$10 i kosztą za odbywanie kradzieży zamków na zwrotnicach "Santa Fe" kolei żel. Zamki te sprzedawał a za pieniądze kupowali papierosy. Chłopcy ci nazywają się: Tomasz King, 11 lat, no. 2314 Wallace ul.; Larry King, 13 lat, no. 1324 Wallace ul.; Edward Bark, 11 lat, 2417 Archer ave. i Robert Arnold, 12 lat, 2412 Wallace ul. Rodzice ich są Ajryzami. Aresztowania dokonali specjaliści policyjni Quinn. Za każdym razem, urzędnikom kolei zaledwie w sam czas udało się spozstrzedz kradzież i nie wiele brakowało, aby się nie wydarzyły wielkie nieszcześcia.

— **Kompania kolei żel.** "Illinois Central" obstalowała u kompanii "Illinois Steel Co." 50,000 ton stalowych szyn. Inne obstalunki, które nadeszły wskutek spadnięcia celi, i obstalunki Illinois Central kolei zapewniają walcom pracę na blisko rok.

— **Doktorzy wyszukali** kulę za pomocą X-promieni. W czwartek z powodzeniem użyto X-promieni Roentgena w poszukiwaniu kuli rewolwerowej w udzie pani Augustowej H. Meyer, z Butte, Montana. Kula ugrzęzła w prawej nodze, skierowała się w górę i utkwiła w kości. Doktorzy w Butte nie mogli nie wkroczyć. Przez przebieg miesiąc pani Meyer miała kulę w nodze i nareszcie z meżem postanowiła przyjechać do Chicago po ulgę. Chirurgowie na radzie lekarskiej w domu pn. 84 Dearborn ul., po trzykrotem poszukiwaniu, spozstrzegli nareszcie kulę i z powodzeniem wydobyli. Gdy się pana Meyer zapytano, jakim sposobem żona jego została ugodzona, rzekł: "Żona moja wybierała się, ażeby u znajomej w bliskości, zabawić kilka tygodni. Walizka jej znajdowała się na podłodze a na wierzchu leżał rewolwer 38 kalibrowy. Fido, piesek domowy, siedział na krześle i gdy zobaczył, że żona moja gotuje się do wyjścia, skoczył z krzesła i walizkę przewrócił. W tej chwili rewolwer puścił i kula trafiła żonę w nogę i ugrzęzła w udzie".

— **Tego roku towarzy-**stwa obywatelskie "Civic Federation", "National i Municipal Association" i inne rozpoczęły energiczną agitację, aby na kandydatów na urzędy miejskie postawić uczciwych i sumiennych obywateli a nie "bunderów" i "pieszkowych polityków wadliwych". Usiłynie się będą towarzysztwa staraty, aby wystałi do głosowania w prawyborach wszyscy obywatele, mający dobro miasta na sercu i ażeby wybrano na kandydatów ludzi od powiedzialnych i szanowanych, bez względu na różnice polityczne. W zarządzie miejskim bowiem, zaady polityczne nie odgrywa żadnej roli.

— **Litwini popisali się** gracko. Trzech podpiitych Szwedów uświatło zerwać litewskie wesela w sali salonu H. Kerulisa, pn. 749 W. 29ga ul., w poniedziałek wieczorem, lecz zostali tak przywitani przez obecnych Litwinów, że wzy stlich trzech mozo pobitych, poranionych i pokrawianych policya zmuszona była odwiezić do szpitala powiatowego. Szwedzi ci nazywają się: Emil Henrina, 26 lat; Sigfried Maxe, 30 lat i Gus Swanson, 21 lat. Mieszkałi wszyscy pn. 906 W. 21 place i chcieli koniecznie uczestniczyć w weselu, a gdy im tego odmówiono, postanowili weselników rozgryźć. Żenił się Jan Bagdonis z panną Maryą Kerulis. Ślub dał ks. Krawczunas, prob. litewskiego kościoła przy 33 ul. i Albany ave. a na gdy stawilo się przeszło 25 Litwinów i Polaków, krewnych i przyjaciół państwa młodych. Po "w grzmoceniu" nieposroszonych Szwedów, wesela odbyło się dalej bez przeszkody. Żaden z weselników nie został aresztowany.

— **Znów pojawił się "Kuba** wcinacz włosów". W poniedziałek za białego dnia jeszcze, bo o 5 godz. po południu, na nar. ulic 29ej i Wabash ave., "Kuba ucinacz włosów" nożycami odciął jeden z dwóch długich warkoczów sli cznych włosów 15 letniej Lizzie Spring. Atak był śmiały i to podczas gdy w pobliżu znajdowali się przechodnie. Lecz "Kuba" tak się zwinnie sprawił, że uszedł z warkoczem, zanim mogli go przechodnie zatrzymać. Dziewczyna tak się niespodziewana napaścią przera ziała, że zachorowała mocno i życie jej jest w niebezpieczeństwie.

— **W niedziele rychno** rano, po całonocnej zabawie tańcowej w salunie J. Grebera, no. 938 North Robey ul., przyszło do sprzeczki i bójki pomiędzy Janem O'Connor i Dennisem Morton o jakis dziewczynę. Później do bójki wmisczało się kilku innych a na ostatku przybył policyant Zierke, który do bijących się dał ognia i zranił O'Connor'a tak niebezpiecznie, że ten wyzionął ducha w paru minutach. Podobno policyant strzelił w obronie swojego życia; utrzymuje on, że cała banda podpiitych ludzi uderzyła na niego, gdy usiawo O'Connor'a aresztować. Była to zabawa ajryjska i brali w niej udział ludzie nie cieszący się wielką renomą.

— **Proces kryminalny** adermiana O'Malley'go i santry'go. Sędziama przysięgli w trybunale sędzią Tuley obydwoh tych o skarzonych uznali niewinnymi za strzelania salunisty Gusa Colliandera. Proces ten budził wielkie zainteresowanie w całym mieście, szczególnie w kołach politycznych i jest tryumfem dla zdolnych adwokatów oskarżonych. W dniu 6 li stopada, 1894, krótko po północy, do domu no. 117 Oak str., gdzie rzucono były głosy w wyborach wyborczy, podczas gdy klercy wyborczy zająli byli liczeniem głosów, wpadło raptem osim uzbrojonych w rewolwer drabów i po części strzelał do wykryzników, ażeby wszyscy ręce podnieśli do góry. W izbie, gdzie liczone głosy, podówczas znajdował się Gus Colliander, Szwed, salunista, który z ciekawości przybył zobaczyć, jak głosowanie w tym przyynkuie wypadło. Oprócz sędziów i klerków wyborczych i Colliandera, znajdo-

wał się tam także drzemią na krześle policyant Michaels, który zaraz skoczył na równe nogi i czterzy razy strzelił do napastników. Ci na to posli w rozsypkę i zniknli w ciemnościach nocny w rozmaitych ulicach i zaułkach. W pierwszej chwili napadu zgasa lampa i gdy napastnicy uszli, zapalono ją ponownie. Wtedy się przekonano, że policyant został mocno raniony, jak również niebezpiecznie postrzelonym był Gus Colliander. Na drugi dzień rano Colliander wyzionął ducha w szpitalu. W dwa lata później inspektor policyjny Schaack w sądzie podał oskarżenie wskazu jąc na O'Malley'a i Santry'go jako na tych, którzy winnymi są śmierci Colliandera. W ciągu procesu na przesłuchach przekonano się, że O'Malley nie był jednym z napastników i że kula, która ugodziła Colliandera była 38 kalibrowego rewolweru, a taki rewolwer miał policyant Michaels, lecz go gdzieś zgubił. Świadek podał, że prawdopodobnie kula z rewolweru policyanta trafiła Szweda.

— **Klub Polskich Cy-**klistów odegra sztukę oryginalną nadzwyczaj wesołą i zajmującą pt. "Podstęp Cyklistki" przez p. E. W. Reichel. Po przedstawieniu wysojki bioklyklowe na scenie i bal. Przedstawienie odbędzie się w sobotę d. 20 lutego w hali czeskich sokółów przy Emma ul.

— **Ulica Division zosta-**nie "otwartą" przez Humboldt Park i oddaną na użytek publiczności dla biznesu — tak postanowili nowi kierownicy parku, zamianowani przez gubernatora Tanner. Tym sposobem park zostanie przekrajany na dwie nierówne połowy.

— **Tego roku towarzy-**stwa obywatelskie "Civic Federation", "National i Municipal Association" i inne rozpoczęły energiczną agitację, aby na kandydatów na urzędy miejskie postawić uczciwych i sumiennych obywateli a nie "bunderów" i "pieszkowych polityków wadliwych". Usiłynie się będą towarzysztwa staraty, aby wystałi do głosowania w prawyborach wszyscy obywatele, mający dobro miasta na sercu i ażeby wybrano na kandydatów ludzi od powiedzialnych i szanowanych, bez względu na różnice polityczne. W zarządzie miejskim bowiem, zaady polityczne nie odgrywa żadnej roli.

— **Litwini popisali się** gracko. Trzech podpiitych Szwedów uświatło zerwać litewskie wesela w sali salonu H. Kerulisa, pn. 749 W. 29ga ul., w poniedziałek wieczorem, lecz zostali tak przywitani przez obecnych Litwinów, że wzy stlich trzech mozo pobitych, poranionych i pokrawianych policya zmuszona była odwiezić do szpitala powiatowego. Szwedzi ci nazywają się: Emil Henrina, 26 lat; Sigfried Maxe, 30 lat i Gus Swanson, 21 lat. Mieszkałi wszyscy pn. 906 W. 21 place i chcieli koniecznie uczestniczyć w weselu, a gdy im tego odmówiono, postanowili weselników rozgryźć. Żenił się Jan Bagdonis z panną Maryą Kerulis. Ślub dał ks. Krawczunas, prob. litewskiego kościoła przy 33 ul. i Albany ave. a na gdy stawilo się przeszło 25 Litwinów i Polaków, krewnych i przyjaciół państwa młodych. Po "w grzmoceniu" nieposroszonych Szwedów, wesela odbyło się dalej bez przeszkody. Żaden z weselników nie został aresztowany.

— **Znów pojawił się "Kuba** wcinacz włosów". W poniedziałek za białego dnia jeszcze, bo o 5 godz. po południu, na nar. ulic 29ej i Wabash ave., "Kuba ucinacz włosów" nożycami odciął jeden z dwóch długich warkoczów sli cznych włosów 15 letniej Lizzie Spring. Atak był śmiały i to podczas gdy w pobliżu znajdowali się przechodnie. Lecz "Kuba" tak się zwinnie sprawił, że uszedł z warkoczem, zanim mogli go przechodnie zatrzymać. Dziewczyna tak się niespodziewana napaścią przera ziała, że zachorowała mocno i życie jej jest w niebezpieczeństwie.

— **W niedziele rychno** rano, po całonocnej zabawie tańcowej w salunie J. Grebera, no. 938 North Robey ul., przyszło do sprzeczki i bójki pomiędzy Janem O'Connor i Dennisem Morton o jakis dziewczynę. Później do bójki wmisczało się kilku innych a na ostatku przybył policyant Zierke, który do bijących się dał ognia i zranił O'Connor'a tak niebezpiecznie, że ten wyzionął ducha w paru minutach. Podobno policyant strzelił w obronie swojego życia; utrzymuje on, że cała banda podpiitych ludzi uderzyła na niego, gdy usiawo O'Connor'a aresztować. Była to zabawa ajryjska i brali w niej udział ludzie nie cieszący się wielką renomą.

— **Proces kryminalny** adermiana O'Malley'go i santry'go. Sędziama przysięgli w trybunale sędzią Tuley obydwoh tych o skarzonych uznali niewinnymi za strzelania salunisty Gusa Colliandera. Proces ten budził wielkie zainteresowanie w całym mieście, szczególnie w kołach politycznych i jest tryumfem dla zdolnych adwokatów oskarżonych. W dniu 6 li stopada, 1894, krótko po północy, do domu no. 117 Oak str., gdzie rzucono były głosy w wyborach wyborczy, podczas gdy klercy wyborczy zająli byli liczeniem głosów, wpadło raptem osim uzbrojonych w rewolwer drabów i po części strzelał do wykryzników, ażeby wszyscy ręce podnieśli do góry. W izbie, gdzie liczone głosy, podówczas znajdował się Gus Colliander, Szwed, salunista, który z ciekawości przybył zobaczyć, jak głosowanie w tym przyynkuie wypadło. Oprócz sędziów i klerków wyborczych i Colliandera, znajdo-

wał się tam także drzemią na krześle policyant Michaels, który zaraz skoczył na równe nogi i czterzy razy strzelił do napastników. Ci na to posli w rozsypkę i zniknli w ciemnościach nocny w rozmaitych ulicach i zaułkach. W pierwszej chwili napadu zgasa lampa i gdy napastnicy uszli, zapalono ją ponownie. Wtedy się przekonano, że policyant został mocno raniony, jak również niebezpiecznie postrzelonym był Gus Colliander. Na drugi dzień rano Colliander wyzionął ducha w szpitalu. W dwa lata później inspektor policyjny Schaack w sądzie podał oskarżenie wskazu jąc na O'Malley'a i Santry'go jako na tych, którzy winnymi są śmierci Colliandera. W ciągu procesu na przesłuchach przekonano się, że O'Malley nie był jednym z napastników i że kula, która ugodziła Colliandera była 38 kalibrowego rewolweru, a taki rewolwer miał policyant Michaels, lecz go gdzieś zgubił. Świadek podał, że prawdopodobnie kula z rewolweru policyanta trafiła Szweda.

— **Klub Polskich Cy-**klistów odegra sztukę oryginalną nadzwyczaj wesołą i zajmującą pt. "Podstęp Cyklistki" przez p. E. W. Reichel. Po przedstawieniu wysojki bioklyklowe na scenie i bal. Przedstawienie odbędzie się w sobotę d. 20 lutego w hali czeskich sokółów przy Emma ul.

— **Ulica Division zosta-**nie "otwartą" przez Humboldt Park i oddaną na użytek publiczności dla biznesu — tak postanowili nowi kierownicy parku, zamianowani przez gubernatora Tanner. Tym sposobem park zostanie przekrajany na dwie nierówne połowy.

— **Tego roku towarzy-**stwa obywatelskie "Civic Federation", "National i Municipal Association" i inne rozpoczęły energiczną agitację, aby na kandydatów na urzędy miejskie postawić uczciwych i sumiennych obywateli a nie "bunderów" i "pieszkowych polityków wadliwych". Usiłynie się będą towarzysztwa staraty, aby wystałi do głosowania w prawyborach wszyscy obywatele, mający dobro miasta na sercu i ażeby wybrano na kandydatów ludzi od powiedzialnych i szanowanych, bez względu na różnice polityczne. W zarządzie miejskim bowiem, zaady polityczne nie odgrywa żadnej roli.

— **Litwini popisali się** gracko. Trzech podpiitych Szwedów uświatło zerwać litewskie wesela w sali salonu H. Kerulisa, pn. 749 W. 29ga ul., w poniedziałek wieczorem, lecz zostali tak przywitani przez obecnych Litwinów, że wzy stlich trzech mozo pobitych, poranionych i pokrawianych policya zmuszona była odwiezić do szpitala powiatowego. Szwedzi ci nazywają się: Emil Henrina, 26 lat; Sigfried Maxe, 30 lat i Gus Swanson, 21 lat. Mieszkałi wszyscy pn. 906 W. 21 place i chcieli koniecznie uczestniczyć w weselu, a gdy im tego odmówiono, postanowili weselników rozgryźć. Żenił się Jan Bagdonis z panną Maryą Kerulis. Ślub dał ks. Krawczunas, prob. litewskiego kościoła przy 33 ul. i Albany ave. a na gdy stawilo się przeszło 25 Litwinów i Polaków, krewnych i przyjaciół państwa młodych. Po "w grzmoceniu" nieposroszonych Szwedów, wesela odbyło się dalej bez przeszkody. Żaden z weselników nie został aresztowany.

Zaproszenie do przedpłaty na TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROZCZNIK XI.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się Rocznik jedenasty "Tygodnika Powieściowo - Naukowego".

W roczniku XI. Oprócz innych powieści, drukować się będą wielkie dzieła

ADRYANNA,

Narcezoną Skazańca czyli Tajemnice Bastylli, historyczno-romantyczne opowiadanie z czasów Ludwika XV. przez Jerzego F. Borna.

Dzieło to obejmuje w książce 1650 dużego rozmiaru stronnic, ozdobione 35 słizniami obrazkami.

Kto chce mieć to piękne dzieło, niech zapisuje sobie Tygodnik Powieściowo-Naukowy na rok 1897 przysyłając tylko jednego dolara, w którym będzie podawana ta wielka powieść Adryanna z 35 słizniami obrazkami. Pospiech w przysyłaniu przedpłaty na Tygodnik Powieściowo - Naukowy jest potrzebny, abyśmy wiedzieli jak się zastosować z drukowaniem pierwszych numerów Tygodnika. Powieść Adryanna nie będzie drukowana osobno w książce.

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ills

że nie wątpi w ostateczny tryumf świętej i słusznej sprawy swojej i że godzina niezależności od Hiszpanii jest niedaleką.

— **W piątek Kubańczy** spowodowali wykojenie się pociągu pinaldeliego w prowincji Pinar del Rio, wiozącego \$600,000 w srebrze na wypłacenie żołdu wojsku hiszpańskiemu. Kubańczy zabili dziesięciu stróżów pociągu i ujęli czterech gierylasów hiszpańskich, należących do bandy San Martin'a. Tych gierylasów Kubańczy zaszekli "machetami", za to, że się wzięli do pracy po kraju i mordowali niewinne kobiety i dzieci kubańskie.

— **W piątek Kubańczy** spowodowali wykojenie się pociągu pinaldeliego w prowincji Pinar del Rio, wiozącego \$600,000 w srebrze na wypłacenie żołdu wojsku hiszpańskiemu. Kubańczy zabili dziesięciu stróżów pociągu i ujęli czterech gierylasów hiszpańskich, należących do bandy San Martin'a. Tych gierylasów Kubańczy zaszekli "machetami", za to, że się wzięli do pracy po kraju i mordowali niewinne kobiety i dzieci kubańskie.

— **Gomez przystanie jedynie** tylko na niezależność i wolność. General Gomez, naczelnik główny wszystkich kubańskich sił rewolucyjnych udzielił jednemu amerykańskiemu korespondentowi interwju, w którym bez żadnego wahania się wyraził, że na nic innego nie przystanie w traktowaniu z Hiszpanią, jak na zupełną niezależność i wolność Kuby. Była to jego odpowiedź na wieści o uchwalonych w Hiszpanii rzekomych reformach dla Kuby.

— **Gomez wcale nie wierzy** w szczerść i sumiennosc propozowanych "reform". Lecz gdyby te reformy były rzeczywiste szczerem, pod żadnym warunkiem nie zostaną przyjęte przez rewolucjonistów. Jedyną reformą — jak powtórnie się wyraził Gomez — jaką Kubańczy przyjmują jest zupełna wolność i niezależność. Gomez tak dalej wyraził się:

— **"Niczego innego od** Hiszpanii nie żądamy, tylko na szczy praw; nie chcemy jej kapitanu-generała ani jej chwaly — jeśli jeszcze ma jaką, ani jej opieki. Nienawidzę do Hiszpanii jest tak głęboko zakorzenioną na tej tu wyspie, że pewny jestem, iż wielka większość naszego ludu — tak stojącego pod bronią jak i chcącego się przyłączyć do szeregow, do czego nie było dotąd sposobności — wolałaby raczej opuścić kraj i żyć pomiędzy obcymi, jeżeliby rewolucja upadła, aniżeli pozostać na Kuby pod dalszym zwierzchnictwem potęgi Hiszpanii. Co do mnie samego, wolałbym piekło i zniszczenie diabelskie aniżeli moją ukochaną wyspę z hiszpańskim kapitanem-generałem".

Dalej gen. Gomez silnie protestował przeciw rządowi amerykańskiemu, za jego postawę wobec Kubańczyków, mimo faktu, że cały naród amerykański szczerze sympatyzuje z Kubańczykami i pragnie wolności Kuby. Na ostatku Gomez wyzwał,

— **General Gomez, naczelnik** główny wszystkich kubańskich sił rewolucyjnych udzielił jednemu amerykańskiemu korespondentowi interwju, w którym bez żadnego wahania się wyraził, że na nic innego nie przystanie w traktowaniu z Hiszpanią, jak na zupełną niezależność i wolność Kuby. Była to jego odpowiedź na wieści o uchwalonych w Hiszpanii rzekomych reformach dla Kuby.

— **Gomez wcale nie wierzy** w szczerść i sumiennosc propozowanych "reform". Lecz gdyby te reformy były rzeczywiste szczerem, pod żadnym warunkiem nie zostaną przyjęte przez rewolucjonistów. Jedyną reformą — jak powtórnie się wyraził Gomez — jaką Kubańczy przyjmują jest zupełna wolność i niezależność. Gomez tak dalej wyraził się:

— **"Niczego innego od** Hiszpanii nie żądamy, tylko na szczy praw; nie chcemy jej kapitanu-generała ani jej chwaly — jeśli jeszcze ma jaką, ani jej opieki. Nienawidzę do Hiszpanii jest tak głęboko zakorzenioną na tej tu wyspie, że pewny jestem, iż wielka większość naszego ludu — tak stojącego pod bronią jak i chcącego się przyłączyć do szeregow, do czego nie było dotąd sposobności — wolałaby raczej opuścić kraj i żyć pomiędzy obcymi, jeżeliby rewolucja upadła, aniżeli pozostać na Kuby pod dalszym zwierzchnictwem potęgi Hiszpanii. Co do mnie samego, wolałbym piekło i zniszczenie diabelskie aniżeli moją ukochaną wyspę z hiszpańskim kapitanem-generałem".

— **Gomez wcale nie wierzy** w szczerść i sumiennosc propozowanych "reform". Lecz gdyby te reformy były rzeczywiste szczerem, pod żadnym warunkiem nie zostaną przyjęte przez rewolucjonistów. Jedyną reformą — jak powtórnie się wyraził Gomez — jaką Kubańczy przyjmują jest zupełna wolność i niezależność. Gomez tak dalej wyraził się:

— **"Niczego innego od** Hiszpanii nie żądamy, tylko na szczy praw; nie chcemy jej kapitanu-generała ani jej chwaly — jeśli jeszcze ma jaką, ani jej opieki. Nienawidzę do Hiszpanii jest tak głęboko zakorzenioną na tej tu wyspie, że pewny jestem, iż wielka większość naszego ludu — tak stojącego pod bronią jak i chcącego się przyłączyć do szeregow, do czego nie było dotąd sposobności — wolałaby raczej opuścić kraj i żyć pomiędzy obcymi, jeżeliby rewolucja upadła, aniżeli pozostać na Kuby pod dalszym zwierzchnictwem potęgi Hiszpanii. Co do mnie samego, wolałbym piekło i zniszczenie diabelskie aniżeli moją ukochaną wyspę z hiszpańskim kapitanem-generałem".

Największy Polski SKŁAD Mebli i Piecy

W AMERYCE.

Jeżeli ktoś chce kupić tanie Meble po fabrycznych cenach, które rozszefamy po całym Stanach Zjednoczonych, niechaj pisze

po KATALOG na adres:
W. Nowaczewski,
838 — 840 Milwaukee Ave.,
CHICAGO, ILLS.

Nie kosztuje je was nie je zobaczyc.

Dla zdobycia sobie nowych kosztowności i owozenia naszych inwazyjnych politycznych. Wam \$3.00 z tabliczką nikielową 5 strzałową, do bułwicy, samokurkawy policyjny Rewolwer i nasz znakowy 25-letni silnie granitowy polowiczny szerszak z nowego stylu kopertami, wyrzucanymi z zwanego solnego srebra, z 14 karłowatym szolem wieszakiem i szewcami. Paletki